

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziadz-Kwidzyna-Sztum-Malbork, niedziela, dnia 5 maja 1946 r.

Nr. 103

Po zakończeniu obrad X sesji K. R. N.

Wywiad
z prezesem Rady Naczelnej PPS
tow. wiceprezydentem St. Szwalbe

Po zakończeniu obrad X Sesji Krajowej Rady Narodowej, sprawozdawca parlamentarny Socjalistycznej Agencji Prasowej uzyskał następującą rozmowę z prezesem Rady Naczelnej PPS, tow. wiceprezydentem St. Szwalbe:

— Jak ocenia tow. Prezes wyniki sesji KRN?

— Uważam je na ogół za dodatnie. Jednomyślne przyjęcie w pierwszym czytaniu tak ważnych ustaw, jak ustawa skarbowa i ustawa o planie finansowania inwestycji oraz zatwierdzenie ustaw o głosowaniu ludowym, świadczy o dojrzałości zespołu poselskiego KRN do rozstrzygania najdonioślejszych spraw państwowych.

— W jakiej mierze wyniki głosowania ludowego mogą wpłynąć na wybory?

— Głosowanie ludowe nakreśli wiążące wytyczne dla przyszłej konstytucji i dla gospodarki narodowej w Polsce. Będą to jednocześnie zasady, obowiązujące posłów przyszłego sejmu. Głosowanie ludowe umożliwi zarazem stronnictwom bloku demokratycznego zmobilizowanie całej opinii na rzecz stabilizacji stosunków w Polsce. Trzykrotnie „tak” w głosowaniu ludowym powinno ułatwić zjednoczenie opinii publicznej w wyborach sejmowych.

— Jak ocenia tow. Prezes dotychczasową współpracę stronnictw PKWN-owskich ze Stronnictwem Pracy i PSL?

— Stosunki stronnictw PKWN-owskich ze Stronnictwem Pracy zacieśniają się. Natomiast stosunki PKWN-owskiej czwórki z PSL stale się pogarszają, czego dowodem była atmosfera, panująca na ostatniej sesji. Należy stwierdzić, że ton agresji oraz próby pośredniego usprawiedliwiania gwałtów reakcyjnych, potępianych jednomyślnie przez całą demokratyczną opinię Polski, wprowadził w obrady przedstawiciel PSL, przemawiający z ramienia tego klubu w dyskusji nad ekspozycją Premiera tow. Osóbki-Morawskiego, co wywołało z kolei nie zawsze parlamentarnie uzasadnioną reakcję niektórych posłów, na co zresztą zwrócił uwagę ob. Prezydent Bierut, zzywając mówców do przestrzegania obyczajów parlamentarnych.

— Czy istnieje możliwość nawiązania ponownych rozmów ze Stronnictwem Pracy i PSL w sprawie bloku wyborczego?

— Jeżeli chodzi o Stronnictwo Pracy — szanse takich rozmów wzrastają, natomiast jeśli chodzi o PSL — zmniejszają się.

Wobec rozbieżności zdań na temat bloku w łonie PSL, możliwe jest wytworzenie się sytuacji, w której jedne organizacje terenowe PSL (np. na Śląsku) wystąpią z bloku, a inne w myśl stanowiska NKW pójdą osobno.

— Co tow. Prezes myśli o możliwości takiej sytuacji?

— Sądzę, że gdzie zaistnieje możliwość dojdęcia do skutku bloku wyborczego na podstawie porozumienia, wynika-

Obchód 3-go Maja w stolicy

Warszawa, 4. 5. W dniu 3 maja w 155-tą rocznicę pierwszej konstytucji polskiej Warszawa przybrała odświętne szaty. Na wszystkich budynkach rządowych i prywatnych widniały barwy narodowe. Urzędy, zakłady pracy i szkoły świętowały, jak zwykle w tym uroczystym dniu.

O godzinie 9 rano przemówił przez radio do Polaków w kraju i zagranicą prezydent KRN ob. Bolesław Bierut. Przemówienie podamy w następnym numerze „Głosu”.

O godzinie 10 odbyła się w kościele Karmelitów uroczysta Msza św., którą celebrował Jego Eminencja ks. biskup Szlagowski w asyście członków kapituły. Na Mszy św. obecny był wiceprezydent KRN, prof. Stanisław Grabski, członkowie Rządu Jedności Narodowej, ministrowie: Kiernik, Matuszewski, Litwin, przedstawiciele Wojska Polskiego z gen. Spychalskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy.

Około godz. 11 rozpoczęła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia. Zastępca Naczelnego Dowódcy WP, pierwszy wiceminister Obrony Narodowej, gen. Spychalski wygłosił obszernie przemówienie, w którym m. inn. powiedział: „Tak, jak niegdyś w polityce zewnętrznej szczytowym osiągnięciem właściwych sojuszków był Grunwald, który dziś w oparciu o takiż sojusz zrodził Berlin, tak w polityce wewnętrznej wielkim aktem patriotyzmu była Konstytucja 3 Maja, która stanowiła w ówczesnych czasach swego rodzaju rewolucję. Na niej uczymy się dzisiaj i tę światłą re-

wolucję kontynuujemy — kontynuuje ją cały lud polski. Wielki wysiłek patriotów, twórców i bojowników przebudowy wewnętrznej, przebudowy narodowej 1791 roku, został przez nas podjęty i jest realizowany w roku 1946 z wielkim naddatkiem i z pełnym rozmachem, zgodnie z wiekowymi dążeniami mas polskich, aby odrobić zapóźnienie i wysunąć nasz naród do grona czołowych narodów świata”.

Omawiając następnie politykę dworów i magnatów węglowych, którzy służąc faszyzmowi usiłowali przeciwstawić świętu 1 maja święto 3 maja, mobilizując na ten dzień wszystkie siły reakcji, gen. Spychalski podkreślił, że lud polski rozumie dziś, że 1 i 3 maja wywodzą się z tej samej postępowej tradycji.

Dzień 1 maja jest świętem oddanej narodowi na śmierć i życie klasy robotniczej. 3 maja zaś jest tym światłem historii, które umacnia nas w poczuciach słuszności naszej drogi w naszej walce o Polskę postępową i demokratyczną, której przedkowie nasi oddali największą wiedzę i najlepsze serca. 3 maja 1946 roku wykazują, że wolność w pojęciu ludu wygląda inaczej niż w pojęciu magistratów i szlachty, że testament polityczny 3 maja przejął dopiero odrodzona Polska demokratyczna, która realizuje go w historycznych reformach. Rozwijając dążenie Konstytucji 3 Maja, polskie masy ludowe ustąpią w nadchodzącym referendum ludowym trzykrotnym „Tak” zrzęby nowej Konstytucji, która będzie godna tradycji konstytucji z r. 1791.

Parada wojskowa na Placu Czerwonym w Moskwie

Moskwa. (SAP) O godz. 7 rano rozpoczęła się parada 1-majowa w Moskwie, z chwilą przybycia Generalissimusa Stalina na plac Stalina i byłego dowódcy drugiego frontu Białoruskiego marsz. Rokossowskiego.

Wszystkie radzieckie stacje radiowe nadawały przebieg uroczystości.

W ścisłych formacjach przemaszerowały czołgi, artyleria, marynarka i kawaleria, prowadzone przez wslawionych w boju generałów.

Przed rozpoczęciem parady, marsz. Rokossowski dokonał przeglądu zgromadzonych oddziałów i przemówił do żołnierzy, podkreślając, że siły reakcji wciąż są mocne i starają się intrygować.

Ani pokój, ani bezpieczeństwo międzynarodowe nie są jeszcze zapewnione. Siły zbrojne Związku Radzieckiego muszą nadal czuwać i skupić całą potęgę.

Wyrok w sprawie bandy „Topora”

Łódź. (PAP) Ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko członkom NSZ-owskiej bandy „Topora”.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał: Stanisława Sulka, Józefa Prykla, Tadeusza Zakrzewskiego na karę śmierci; Józefa Jakubowskiego na 15 lat więzienia; Henryka Rutkowskiego, Henryka Szybińskiego, Antoniego Grotka i Ignacego Neskę — na 10 lat więzienia,

Towarzysz K. Rusinek obywatelem honorowym miasta Gdyni

Bohaterski wyczyn tow. Rusinka w wrześniu 1939 r. jest i pozostanie wiecznie żywy. Zorganizowanie „Czerwonych Kosynierów” na czele których tow. Rusinek wyruszył do ataku i zadał Niemcom dotkliwą stratę, jest nie tylko dla Gdyni zaszczytem, lecz chlubą dla całej Polski. Zadokumentowaliśmy tym wobec całego świata, że niepodległości naszej tak łatwo nie oddamy. Że naród polski, a w pierwszym rzędzie świat pracy na ołtarzu Ojczyzny złożył wszystko, by honoru Jej nie splamić. To też bohaterski wyczyn tow. Rusinka głośnym echem odbił się nie tylko w kraju, lecz szeroko zagranicą. Niemcy, za głowę tow. Rusinka wyznaczyli poważną nagrodę, by go tylko móc zlikwidować.

W uznaniu więc zasług, w ramach obchodu 1 Maja nadano zostało tow. Rusinkowi obywatelstwo honorowe m. Gdyni. Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej prezydent miasta tow. Zakrzewski wręczył osobiście tow. Rusinkowi dyplom poważnego tego odznaczenia.

Na grudziadzan, fakt ten cieszy szczególnie. Tow. Rusinek bowiem szereg lat strawił w Grudziadzu, gdzie obok tow. Pehra był jednym z najaktywniejszych bojowników idei Polskiej Partii Socjalistycznej.

To też z tego miejsca, w imieniu wydawnictwa i wszystkich naszych towarzyszy, składamy tow. Rusinkowi nasze najlepsze gratulacje.

Umowa handlowa polsko-bułgarska

Warszawa. W Warszawie podpisana została wczoraj umowa handlowa polsko-bułgarska.

Ze strony polskiej umowę podpisał minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski, zaś ze strony Bułgarii — minister pełnomocny Paweł Tagaroff.

Umowa dotyczy wymiany towarowej pomiędzy Polską a Bułgarią.

Projekt traktatu pokojowego z Niemcami

Paryż. Opublikowany ostatnio amerykański projekt traktatu pokojowego z Niemcami zawiera następujące postanowienia:

W artykule pierwszym strony kontraktujące postanawiają, że dopilnują wykonania następujących zarządzeń:

1. Niemieckie siły zbrojne, lądowe, powietrzne i morskie, organizacje o charakterze na półwojskowym, SS i gestapo oraz organizacje pomocnicze muszą być rozbrojone, zdemobilizowane i rozwiązane.

2. Rozwiązany zostanie niemiecki sztab generalny, jak również sztaby poszczególnych formacji wojskowych.

3. W Niemczech nie wolno utrzymywać jakichkolwiek organizacji wojskowych lub o charakterze wojskowym.

4. Niemcom nie wolno produkować ani im-

portować uzbrojenia. Strony kontraktujące dopilnują zwłaszcza, aby nie produkowano lub importowano broni, amunicji, materiałów wybuchowych, wyposażenia wojskowego, składów wojskowych oraz wszelkiego sprzętu wojennego, surowców do tej produkcji okrętów wszystkich klas, nawodnych i podwodnych, wszelkich samolotów, wyposażenia lotniczego i sprzętu przeciwlotniczego.

5. Niedopuszczalna jest budowa i użytkowanie dla celów wojskowych następujących urządzeń: a) wszelkich instalacji wojskowych i urządzeń łącznie z lotniskami wojskowymi, bazami broni „V”, wojskowymi bazami morskimi i składami wojskowymi, tymczasowych fortyfikacji lądowych i nadbrzeżnych, fortec i innych urządzeń warownych; b) wszelkich fabryk, zakładów przemysłowych, składów, laboratoriów, technicznych stacji badawczych, projektów, rysunków i wynalazków, mających na celu produkowanie lub ułatwianie produkcji przedmiotów, wymienionych w punkcie 4.

6. Na warunkach ustalonych przez strony kontraktujące w demilitaryzacji i rozbrojeniu dopuszczalne są jedynie następujące wyjątki: formacje i oddziały cywilnej policji niemieckiej mogą posiadać tyle importowanej broni małego kalibru, ile wymagają względy bezpieczeństwa publicznego.

Art. 2 przewiduje, że Komisja Kontrolna, za pośrednictwem swych oficerów i agentów,

ma nadzorować całe terytorium niemieckie w celu dopilnowania, czy warunki rozbrojenia i demilitaryzacji, ustalone w art. 1, zostały wykonane.

Art. 4 głosi, że Komisja Kontrolna składać będzie stronom sprawozdania o każdym wypadku już dokonanego, lub mogącego nastąpić pogwałcenia postanowień art. 1. W tym wypadku strony natychmiast zwrócą się do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Tenże artykuł postanawia, że w 6 miesięcy po wejściu w życie niniejszego traktatu w specjalnej umowie 4 mocarstw, ustalone będą szczególne, dotychczasowe liczby i typy wojsk, jakie każda ze stron będzie mogła oddać do dyspozycji w związku z wejściem w życie traktatu.

Według art. 6, traktat podlega ratyfikacji przez strony, zgodnie z konstytucją, obowiązującą w danym kraju i wchodzi w życie po złożeniu przez każdą ze stron dokumentów ratyfikacyjnych. Traktat ma obowiązywać przez lat 25 od daty wejścia go w życie. Strony kontraktujące zobowiązują się, że na 6 miesięcy przed wygaśnięciem traktatu porozumieją się dla ustalenia, czy pokój międzynarodowy i bezpieczeństwo wymagają przedłużenia traktatu bez zmian, czy też naród niemiecki poczynił takie postępy w duchu demokratycznym i pokojowym, że dalsza kontrola, przewidziana traktatem, jest zbędna.

Jesteśmy bliżej Polski, niż jakiegokolwiek innego kraju

Do zobaczenia w Madrycie! —

mówi Prezydent Republiki Hiszpańskiej Martinez Barrio

Specjalny wysłannik Socjalistycznej Agencji Prasowej, red. Ryszard Wojna, przyjęty został przez Prezydenta Republiki Hiszpańskiej, Martinez Barrio.

Podajemy poniżej przebieg rozmowy przeprowadzonej przez polskiego socjalistycznego dziennikarza z demokratycznym prezydentem Republiki Hiszpańskiej.

Jesteśmy w pałacu Czarotoryskich przy Avenue Raymond Poincare, w którym mieści się obecna siedziba Prezydenta Republiki Hiszpańskiej. Na ścianach widnieją portrety w polskich kontuszach. Rozmowa z prezydentem Martinez Barrio zaczyna się od jego wspomnień o Polsce. Był jednym z pierwszych organizatorów Brygady Międzynarodowej w czasie wojny domowej w Hiszpanii, w czasie której tak wspominał bohaterstwem swym zabłysnęli Polacy z Brygady Dąbrowskiego. Prezydent jest wzruszony wspomnieniami. Rozmowa toczy się lekko, bez sztywności protokołu dyplomatycznego. Zadaje pytania.

— Co sądzi Pan, Panie Prezydencie, o wniosku Polski postawienia problemu hiszpańskiego na Radzie Bezpieczeństwa O. N. Z.?

— Stanowisko, zajęte przez Polskę, stanowi wielką pomoc dla sprawy Hiszpanii i sprawy demokracji ogólnoswiatowej. Zajęcie jasnej pozycji przez Polskę, Związek Radziecki, Meksyk i Francję przyspieszy niewątpliwie sprecyzowanie stanowiska Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które do dzisiaj nie wypowiedziały się jeszcze jasno. Nie będzie pokoju na świecie, jeśli znajdować się będą kraje grębione przez dyktaturę.

— Jak przejawia się walka wewnątrz Hiszpanii przeciwko Falandzie i Franco?

— Narazie akcja polega na walce czynnej kilku grup bojowych, których zadaniem jest wytwarzanie klimatu antyfaszyzowskiego. Naród hiszpański jest już zjednoczony na płaszczyźnie walki. Bliski jest jednak już moment, że skończy się cierpliwość ludu, który wybuchnie i ogniem rewolucji zaleje cały kraj. Hiszpański rząd emigracyjny stanie wtedy na czele narodu, by doprowadzić go do walki o zwycięstwo. Cierpliwość narodu hiszpańskiego ma swoje granice. Niech świat o tym nie zapomina.

— Czy w skład rządu emigracyjnego hiszpańskiego wchodzi także przedstawiciel ruchu operu, prowadzący czynną walkę z Falangą?

— Kierownictwo ruchu oporu znajdują się w Hiszpanii. Przedstawiciele jego znajdują się w rządzie emigracyjnym. Jeśli nie ma ich więcej, to tylko ze względu na bezpieczeństwo ich rodzin, które by pozostały w Hiszpanii. Jest jednak całkowita zgodność poglądów pomiędzy ośrodkami, prowadzącymi czynną walkę wewnątrz kraju a rządem Girala.

— Jaką rolę będzie chciała republikańska Hiszpania wypełnić w świecie?

— Hiszpania pragnie wejść w społeczność międzynarodową, żyjąca i działająca w ramach ONZ, wnosząc tam swój wkład polityczny, społeczny i gospodarczy. W pierwszym rzędzie stanie przed Hiszpanią zagadnienie walki z feudalizmem ekonomicznym i współpraca z demokracjami

świata dla odrodzenia zniszczonej Europy. Rząd hiszpański będzie przedstawicielem szerokiego mas ludu.

Hiszpania pragnie wierzyć, że bliski jest już dzień, gdy będzie mogła przyjąć delegację polską w Madrycie. Sprawa polska stała się szczególnie bliską ludowi hiszpańskiemu w toku ostatniej wojny, gdzie cierpienia walczącego narodu polskiego zbli-

żyły oba te narody. Będąc solidarnymi w cierpieniu, jesteśmy sobie bliżsi, niż ktokolwiek inny.

Na zakończenie Pan Prezydent prosi nas o przesłanie narodowi polskiemu jego gorących pozdrowień i żegna nas słowami pełnymi optymizmu:

„Do zobaczenia w Madrycie!”

Ryszard Wojna

Bandytyzm w Berlinie

Berlin (ZAP). Sprawozdawca pisma „La Libre Belgique” podaje następujące przyczynki do sprawy bandytyzmu w Berlinie.

W centrum strefy francuskiej w Berlinie pięciu uzbrojonych mężczyzn zatrzymało w biały dzień dwóch przechodniów, zmusiło ich do rozebrania się i uszło z ubraniami.

Później bandyci zatrzymali tramwaj, zabili konduktorów, zmusili szereg osób do rozebrania się i zabrali im ubrania i pieniądze...

Gdzieś irydziej bandyci zabili dwóch członków rosyjskiej policji wojskowej...

Na Hilbergerstrasse trzy indywidualia, które próbowały włamać się do składu rzeź-

nika, stoczyły bitwę z policją, zabijając jednego policjanta.

W Wittenau bandyci próbowali obrabować ciężarówkę, zostali rozpedzeni przez policję francuską, lecz nie zdołano nikogo aresztować.

Kilka minut przed tym banda 10 zamaskowanych złoczyńców obrabowała wszystkie mieszkania pewnego domu robotniczego.

Donoszą również, iż w ruinach Reichstagu znaleziono ciała dwóch kobiet.

Zlikwidowanie bandytyzmu w Berlinie jest bardzo trudne z tego powodu, że złoczyńcy chowają się w labiryntach ruin miasta.

Prowokacja niemiecka w Cieszynie Zachodnim

Cieszyn (PAP). Nieznani sprawcy zbezczeszcili tu pomnik czeskich żołnierzy, poległych w wojnie światowej. Oto w nocy z soboty na niedzielę, 21-go kwietnia, w Cieszynie Zachodnim Niemcy, których wojna ostatnia niczego nie nauczyła, pozaczyli pomnik, wzniesiony ku czci ofiar pierwszej wojny światowej, znakami swastyki, wymalowanymi czarną farbą. Obok zaś widniał napis: „Haltet aus” (wstrzymajcie).

Nie jest to już pierwszy wyczyn hitlerowców cieszyńskich, którzy zdołali się ukryć pod płaszczykiem czeskiej tolerancji. Polska opi-

nia na Zaolziu domaga się kategorycznie, aby ci, którzy zawsze byli Niemcami, którzy jawnie i skrycie występowali przeciwko interesom tutejszej ludności, byli odseparowani, choćby nawet głośno przyznawali się do narodowości czeskiej. Za wiele ofiar poniosła polska ludność Zaolzia w okresie hitlerowskiej okupacji, aby nie protestować teraz, kiedy hydra hitlerowska zaczyna się odradzać, rozchwalona łagodnością czeskiej administracji, pragnącej widzieć w każdym rehabilitującym się Niemcu „poczciwego” Czecha.

Proces przeciw członkom rządu Protektoratu

Praga, 2. 5. W poniedziałek, dnia 29 bm. rozpoczął się przed czeskim Trybunałem Narodowym w Pradze wielki proces przeciwko członkom b. rządu czeskiego w t. zw. Protektoracie Czech i Moraw: prof. uniwersytetu i b. premierowi dr. Krejciemu, b. min. spraw wewnętrznych, Bieuerowowi, b. min. rolnictwa Hrubemu, m. min. kolei Kamenickiemu oraz b. min. skarbu

dr. Kalbusowi. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wymienionym popełnienie zdra- dy wobec państwa i narodu czechosłowackiego, współpracę z okupantem niemieckim propagowanie wśród narodu czeskiego ideologii niemieckiego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Proces potrwa około 7 tygodni. (PAP).

Związek Radziecki oddał do dyspozycji Rządu polskiego 5 tysięcy koni

Warszawa, 2. 5. Ambasador ZSRR p. Lebediew przesłał następujące pismo na ręce ministra spraw zagr. Rzymowskiego: Panie Ministrze, z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt zakomunikować, iż Rząd radziecki uwzględniając ostry brak siły pociągowej w Polsce i czyniąc zażośbę Rządu polskiego przekazanej przez ministra Żeglugi i Handlu Zagr. p. Jędrzychowskiego, ministrowi Spraw Zagr. ZSRR p. Moł-

towowi, postanowił oddać do dyspozycji Polski, dla przeprowadzenia akcji siewu wiosennego 5.000 koni.

Rząd radziecki wydał już zarządzenia dla wprowadzenia w życie tego postanowienia.

Korzystam z okazji, by przesłać Panu, Panie Ministrze, wyrazy szczerzego szacunku.

Podpisano W. Lebediew. (PAP).

Franciszek Śliwa

W pierwszą rocznicę oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Dachau

Kiedy po przebyciu obozów w Hochenhbruch i Stutthof, dostałem się do Sachsenhausen, i tam zauważyłem na blokach napis: „Tylko jedna droga prowadzi do wolności, a jej kamieniami milowymi są: pracowitość, pilność, ofiarność, posłuszeństwo i t. p. oraz miłość ojczyzny”, wtenczas poznałem całą prawdę, że wolność mnie może jedynie szczęśliwy koniec wojny, w który ani na chwilę nie wątpię. Wiedziałem przecież, że nie zdobędę się na wet na jedną z tych „cnót” a co dopiero aż na tyle. Miłość Ojczyzny, owszem, ale nie tej, o której myśleli ci, którzy sentencję tę wypisali.

W Dachau te same napisy z dodatkowym na głównej bramie „Praca uwalnia”. To hasło było może najistotniejsze, bo praca uwalniała dziesiątki tysięcy z mąk codziennej udręki, którzy pod ciężkim jej jarzmem, wyczerpani, padali, aby jak popularnie mówiono, wyjść przez komin krematoryjny.

Praca była jednak o tyle dobrodziejstwem, że przed jej płynął czas i nie myślało się tak bezustannie o dokuczliwym bólu głodu. Praca zaś lekka pod dachem, to poprostu biogostawienie. Ludzie, którzy pozostali bez pracy, załamywali się psychicznie i ginęli. Pracowano jednak tylko tyle, ile musiano, a będąc zaś w jakim warsztacie, wykorzystywano każdą obserwowaną chwilę, by fabrykować przedmioty dla własnej przyjemności, jakie to widzimy na wystwie pamiątek obozowych,

I tak płynęły długie lata bolesnej męczarni. Wydarzenia dziejowe raz rozjaśniały się, to znów zaciemniały horyzont nadziei na przedki koniec. To wahanie się szansa miało również swoje dodatnie wpływy do przetrwania. Bowiem zawsze był umysł zaprzętny i zawsze uciepiano się tego, co w tej chwili było najkorzystniejsze.

Już forsowano kłnję Zygryda, już wojska alianckie pra nieustannie naprzód. Idą jednak na wschód, pozostawiając odcinek południowy jakby w zapomnieniu. Nadchodzą do Dachau pierwsze transporty żyjących szkieletów z obozów ewakuowanych. O ile transporty takie przychodzą pociągami, jest więcej trupów aniżeli żyjących, bo pierwsi trupami swoimi znaczyli szlaki wędrowki.

Ustala się pewność, że i my zostaniemy gdzieś wleczeni, aby, co dotąd przetrwało, wynieść długim marшем o głodzie. Wreszcie zasypuje się na terenie obozu wszystkie schrony przeciwodłamkowe, co jest powodem do najrozmaitszych przypuszczeń. Upewnia się wiadomość o wydaniu rozkazu Himlera: „Zaden więzień nie może się dostać żywcem w ręce nieprzyjaciela”. Mamy więc być wyniszczeni, a rowy zasypane, aby się nie można schronić. Dwa okropne widma czyhają na tyłaćzną rzeszą wygłodzonych i wycieńczonych więźniów.

Wychodzi koszmarny w swoim rodzaju rozkaz ewakuowania obozu. Ludziska więcej do cieni podobnych, aniżeli do ludzi, mogących pójść chociażby kilka tylko kilometrów. A droga ma być długa, bo ponad 150 km. Pierwsi wychodzą Rosjanie i Niemcy, reszta narodowości zostaje. Są dwie sprzeczne wersje. Jedna, że idziemy jutro, druga, że zostaniemy wyniszczeni na miejscu. Nazajutrz wszyscy

się stawić muszą na plac apelowy do odmar-szu, lecz nikt już nie wychodzi i utwierdza się w wierze, że reszta ewakuowana nie będzie. Pozostanie więc zginąć na miejscu, tuż przed otwarciem się bram do wolności, po tylu latach przetrwania...

Lecz nie tak łatwo poddajemy się desperacji. Prócz trwogi, jesteśmy pełni wiary w Opatrzność Bożą. Przecież nie poto zachował nas Bóg przez długi ten czas niewoli, aby teraz rzucić na pastwę zwyrodniałcom.

Nadeszła niedziela 29 kwietnia. Na bramie głównego odcinka i strażnicach powiewają białe chorągwie. Coraz mocniej wstępuje otucha w serca. Kaplica, już całkiem jawnie, przepiękna. Odbywa się polskie nabożeństwo z polskim śpiewem i polskim kazaniem. Po nabożeństwie, Boże coś Polskę... Niel w takim nastroju nie możemy ginąć — stanie się coś innego, lepszego...

Wreszcie godzina 17.30. W kaplicy odbywa się znowu Msza i kazanie gdy nadchodzi rozkaz, by wszyscy ekryli się w blokach. Teraz jest punkt kulminacyjny. Albo dokona się największe z dokonanych dotąd zbrodni, albo będziemy wolni. Przygnębiająca cisza oczekiwania. Uczucie przynębiaenia i podniosłej radości targa człowiekiem.

Nie do wytrzymania w bloku, więc wymykają się niektórzy. Niech się dzieje co chce. Od strony bramy dochodzą do bloków jakieś głosy, jakieś szmery i warkoty, ludzie bledną, boć chyba dokona się teraz zapowiedziane zniszczenie. Lecz intuicja mówi co innego. Słychać: „Idą! — są! Amerykanie!”... W tym, kiedy człowiek waha się jeszcze w to uwierzyć i wrogie nie jest w stanie słów tych pojąć i zrozumieć, przesyli ciszę obozową potężny, jakby z piersi tura czy żubra białowie-

Projekt ustawy o głosowaniu ludowym

Celem umożliwienia narodowi bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie zasad przyszłej konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego, stanowi się, co następuje:

Art. 1. Przed zarządzeniem wyborów do Sejmu zostanie przeprowadzone głosowanie ludowe.

Art. 2. Głosowanie ludowe odpowie na następujące pytania: a) Czy jesteś za zmianą konstytucji? b) Czy chcesz utrwalenia obecnej konstytucji, ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej? c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku i Nysie Łużyckiej?

Art. 3. Głosowanie ludowe odbędzie się na całym obszarze Państwa dnia 30 czerwca 1946 r.

Art. 4. Osobną ustawą określi przepisy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ustawę podpisał: Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Prezes Rady Ministrów, Minister Ziem Odzyskanych, Minister Bezpieczeństwa Publicznego, Minister Administracji Publicznej i Minister Skarbu.

Wykrycie niemieckiego składu materiałów zapalających

Praga, 4. 5. W związku z dochodzeniami w sprawie licznych pożarów wzniesionych w majątkach czeskich na pograniczu czesko - niemieckim, a będących dziełem sabotażystów niemieckich z pod znaku „Wilkołaków”, czeskie władze bezpieczeństwa wykryły w lasach w okolicy Karlovych-Varów skład materiałów zapalających, pochodzenia niemieckiego. W składzie tym znalaziono m. innymi większą ilość specjalnej masy działającej pod wpływem promieni słonecznych, której minimalna ilość wystarczy do wzniesienia olbrzymiego pożaru. Materiał ten nie reagujący zupełnie ra działanie wody jest badany obecnie przez pirotechników czeskich. (PAP).

Oświadczenie prezydenta Trumana w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny

Waszyngton, 4. 5. Prezydent Truman wyraził zadowolenie, iż wysunięty przez niego wniosek o udzielenie 100.000 Żydom prawa wjazdu do Palestyny został jednomyślnie poparty przez członków angielsko - amerykańskiej komisji.

Obecnie — powiedział prezydent — przewięzienie tych nieszczęśliwych ludzi powinno być dokonane jaknajszybciej.

Jestem również zadowolony, że komisja zaleca zniesienie ograniczeń imigracyjnych i nabywania ziemi w celu umożliwienia rozwoju narodowego państwa żydowskiego.

Zadowolające jest również to, że w sprawie tej podano projekt rozwoju gospodarczego Palestyny, co ułatwi dalszą imigrację i będzie dobrodziejstwem dla całej ludności. (PAP).

skiego pochodzący głos: „Bracia! Wolni jesteśmy!”

Tum oszalał — dosłownie oszalał! Padano sobie w objęcia. Polak z Rosjaninem, Rosjanin z Francuzem, Francuz z Czechem itd., zraszając nawzajem twarze swe łzami radości. Powtarzano do końca: „Wolni jesteśmy!” Zapewniono w jednej chwili plac apelowy, by u bramę się przekonać o tym, w co nie podobna było uwierzyć.

Dziwno to był obraz. Zerwali się wszyscy: i ci, którzy, wyczerpani, nie byli poprzednio w stanie z barłogu się podnieść, i ci, co między trupami leżąc, uważani byli za umarłych. Zerwali się, by na własne oczy się przekonać o wolności, a za chwilę, wyczerpani, paś na zawsze!

Z wstrząsu i wrażenia legło jeszcze bardzo dużo takich, którzy nie byli w stanie głębokich tych przeżyć zdzierżyć, jak nie zdzierżył się za wielkiej dawki kojącej medycyny.

Chodzili po dziedzińcu ludzie nadszy, owinięci w jakieś szmaty, i najróżniej poubranani, a wszyscy przejęci jedną myślą: „Wolność! Wolność!” Wszyscy zmieszali się z wojskami amerykańskimi, którzy tę wolność przynieśli. Czy to był szeregowiec, czy oficer, czy sprawozdawca czy korespondentka, wszyscy oni równego doznawali uczucia i tej dla nas wielkiej chwili. Wszyscy chętnie przyjmowali nasze uściski i ucałowania, nie pozostając obojętnymi, choć byliśmy bardziej podobni do trupów, aniżeli do ludzi.

Wyłączono z drutów prąd i w jednej chwili pękły okowy druciane, a długoletni niewolnik stał się obywatelom wolnym. Na wieży głównej strażnicy tej chwili zawięły sztandary

Prawda o gdyńskich Czerwonych Kosynierach | Żniwa czy wybory?

Panowie z „Gazety Ludowej” niezawsze wykazują zdrowe nerwy i czasem odpierać chcą zarzuty nie argumentami, lecz krzykiem. Zgniewał też sprawozdawcę parlamentarnego „Gazety Ludowej” mój zarzut, że pismo to niezawsze chce czy umie należycie korzystać z wolności prasy i balałutnymi informacjami wprowadza w błąd swych czytelników. Stara się też „Gazeta Ludowa” obniżyć w oczach pozostałych grup społecznych nie tylko obecny wielki wysiłek proletariatu w pracy nad odrodzeniem Państwa, ale nawet jego dorobek w walkach o niepodległość.

Zarzut był poważny, więc redaktorzy „Gazety Ludowej” postanowili go zlekceważyć, zaliczając jednocześnie do rzędu „śmiesznych i wyssanych z palca”. Może więc warto na chwilę wrócić do tego tematu.

W numerze 114, z dnia 26 kwietnia b. r. „Gazeta Ludowa” zamieściła artykuł p. t. „Czerwoni czy białoczerwoni kosynierzy gdyńscy z roku 1939”. Treścią jego była polemika z „Gdyńską Wojewódzką Radą Narodową, która powzięła uroczystą uchwałę, sławiącą akcję „czerwonych kosynierów” gdyńskich z września 1939 r. „Gazeta Ludowa” chwali nawet wycygniętych kosynierów, protestuje jednak gorąco przeciw nazywaniu ich „Czerwonymi” i kończy z emfazą: „Po co zatem w atmosferze czcigodnych wspomnień przykrywa się czynnik partyjny?”

Z kolei my pytamy: po co to wszystko, skoro autor artykułu sprawy nie zna, albo świadomie fałszuje rzeczywistość historyczną?

Leży przed nami odezwa z dnia 6-go września 1939 r., wydana przez Komendę Drużyn Robotniczych przy P. P. S., a podpisana przez komendanta Kazimierza Rusinka. Wzywa w niej Polska Partia Socjalistyczna robotników Gdyni do walki z hitlerowskim najeźdźcą i stwierdza, że „bataliony pracy pozostają w dyspozycji i pod rozkazami komendy drużyn robotniczych przy P. P. S., osłaniając ludność Gdyni przed atakiem nieprzyjaciela, powstrzymując niszczycielskie działania barbarzyńców”.

Wielką i doniosłą była rola zorganizowanych przez P. P. S. batalionów pracy, ale nie zaspakaja ona gorącej chęci bezpośredniego udziału w walkach, wzywa więc tow. Kazimierz Rusinek do tworzenia oddziałów zbrojnych: „Z pozycji oczekiwania przechodzimy do walki, gromadzimy broń, tworzymy batalion Czerwonych Kosynierów (!) i ruszamy do ataku. Na wroga, na faszysty, za wolność Ojczyzny i naszą!”... „Towarzysze! Robotnicy Gdyni! Obok ludzi z łopatami stanie batalion kosynierów z bronią, Zrzućmy cywilne ubrania i przywdziejmy mundury dzielnej Armii”.

A więc panowie z „Gazety Ludowej”, ówczesny przywódca gdyńskich robotni-

wszystkich narodowości, które w obozie się znajdowały.

Zołnierzy amerykański, napotkawszy w mieście długie pociągi trupów niewolniczych, przyspieszył natarcie i unieruchomił bandytom wykonanie planu wyniszczenia nas wszystkich, co wedle zeznań schwytych „dygnitarzy” obozowych nastąpiło tegoż dnia, o godz. 21. A więc: „Człowiek myśli i planuje Pan Bóg jednak dyktuje”.

My Polacy, jako pierwsi po uwolnieniu, obchodziliśmy dzień naszego Święta Narodowego. Cały obóz tonął w barwach narodowych i emblematów państwowych, zaś na placu apelowym stanął monumentalnej wielkości krzyż i wspaniały ołtarz, przed którym najstarszy wiekiem kapłan polski, odprawił w asyście setek księży dziękczynne nabożeństwo. Z wysoko zaś zbudowanej ambony, mówił kaznodzieja o wielkim wydarzeniu, co wdzięczności, którą winniśmy Bogu i Królowej Korony Polskiej, i rozmodlił się ten polski lud więzienny, zaś delegacja zwycięskiej armii amerykańskiej i wszystkich narodowości znajdujących się w obozie, mogły się przekonać o wielkim patriotyzmie i głębokiej pobożności mężów polskich, wszystkich stanów i różnego wieku.

Nasze szczęście jednak nie było zupełne, bo myśli nasze, pełne trwogi, biegły do Ojczyzny, do swoich, skąd od miesięcy nie mieliśmy wieści. Pogłoski dochodziły nas złe, niepokojące, a że nie dały się sprawdzić, więc maciły naszą radość. Jednak czym były one gorsze, tym więcej rwałymy się do kraju, i do swoich — o ile żyją...

I wróciliśmy, by biorąc pełny udział w odbudowie Kraju, święto proletariatu i Święto Narodowe po raz pierwszy obchodzić już bez trwogi z całym wolnym narodem polskim.

A w Dachau zajęli miejsce nasze ci, którzy nas gnębił.

ków, dzisiejszy wiceprzewodniczący C. K. W. P.P.S. i sekretarz generalny C. K. Z. Z. organizował w czerwonych kosynierów. Tak ich już w ulotce mobilizacyjnej nazywał. Pod tą nazwą walczyli przez P. P. S. mobilizowani, przez P.P.S. organizowani i przez Rusinka dowodzeni robotnicy gdyńscy.

Nikt ich nie okłamywał, wiedzieli kto ich zwoluje i w imię jakich ideałów, bo wezwanie swoje kończył komendant bez dwuznaczników: „Robotnicy! Liczę na Was i wierzę w Was. Niech nas prowadzą do boju sztandary naszej idei, a przewodnikiem naszym w walce i drogowskazem niech będzie sztandar Rzeczypospolitej Polskiej”.

Czerwone sztandary P.P.S. i białoczerwony sztandar państwowy powiewały nad głowami bohaterów kosynierów gdyńskich, a zwali się „czerwonymi kosynierami” już wówczas, gdy trzeba było walczyć i nie myśleli oni o tym, że ktoś ich sławić będzie, ani o tym, że ktoś inny zechce historię ich czynów fałszować.

Tam, gdzie się sady zbrodnie katów i zbrodniarzy ze Sztutthofu

W dalszym ciągu procesu zbrodniarzy ze Sztutthofu, Sąd przystąpił do przesłuchiwania trzeciego z kolei oskarżonego Kozłowskiego, który pełnił funkcję blokowego w obozie Sztutthof. Przy wykonywaniu tych obowiązków Kozłowski odznaczał się niebywałym wprost okrucieństwem. Więźniów topił, dusił oraz wieszał, zarówno z własnej inicjatywy, jak i na rozkaz swoich przełożonych. Obalone przez siebie ofiary deptał, gniołcał im klatkę piersiową, łamiąc kości. Bywały wypadki, że za nieukłonienie się mu przez więźnia zabijał go na miejscu. Ilość osób przez niego wymordowana w Sztutthofie sięga setek.

Mimo tak ważnych i udowodnionych zarzutów oprawiec nie przyznaje się do winy, wobec czego sąd odczytuje zeznania złożone w trakcie dochodzenia.

W dalszym ciągu sąd przesłuchuje kolejno poszczególnych katów obozu w Sztutthofie, **Kowalskiego**, który pełnił funkcję „sztabowego” i służył za specjalnej umiejętności bicia więźniów, tak że nawet wzywano go często do kłówania kobiet w zastępstwie innych, którzy uchylali się od tych czynności.

W drugim dniu procesu składała wyjaśnienia oskarżona **Wanda Klaff**, jedna ze strażniczek w obozie sztutthofskim. Oskarżona pochodzi z polskiej rodziny Kojacińskich.

Pod swoją strażą miała 300 Żydówek, które pracowały przy układaniu szyn. Robota była bardzo ciężka i przechodziła możliwości tych kobiet. Wyżywienie było nędzne, wycieńczone więźniarki nie mogły podoląć pracy, wobec czego co trzy tygodnie odbywała się selekcja, podczas której wybierano kobiety słabe i odsyłano z pracy. Wobec wyraźnych wykretnych nieprzyjaciela, która obrała taktykę zaprzeczania się do żadnego z zarzutów — przewodniczący odczytuje zeznania złożone w dochodzeniu. Wynika z nich, że oskarżona ma na swoim sumieniu około 100 kobiet, które wskazała jako niezdolne do pracy i że kobiety te zostały w następstwie spalone.

Następna oskarżona **Gerda Steinhoff**, pełniła funkcję komendantki obozu „Danwig - Holm”. Obóz ten, zorganizowany przez oskarżoną, służył filii Sztutthofu. Było tam 400 więźniów, w przeważającej większości Żydówki, poza tym Polki i Węgierki. Zapytywana przez prokuratora Dęba, czy znane jej są wypadki rzućcia się więźniów na druty naładowane prądem wysokiego napięcia, po pewnym wahaniu odpowiada o jednym takim fakcie, kiedy to młoda kobieta w ten sposób popełniła samobójstwo. W tym miejscu Sąd odczytuje zeznanie poprzednio zeznającej oskarżonej, z których wynika że widziała jak kilkudziesięciu ludzi rzuciło się na druty i poniosło śmierć.

Ciekawe są zeznanie osk. **Jenny Barkmann**, która między innymi zeznaje, że dziennie umierało około 30 osób.

Środków leczniczych nie było. Trupy palono w krematorium; bywały i takie okresy, w których krematorium nie mogło nadążyć, wobec czego składano trupy na stosach i palono. Zapytywana przez Sąd opowiada o wypadku, w którym więźnia bito do nieprzytomności, po czym zlewano go wodą i bito w dalszym ciągu aż do śmierci. Przypomina sobie, iż w pewnym wypadku SS-mani zabrali z jej bloku jedną z kobiet do siebie na noc. SS-mani odnieśli się w stosunku do kobiet złe, szczególnie brutalnym był Raporffuehrer Chemnitz, który kobiety bił i znęcał się nad nimi. Tenże Chemnitz wraz z doktorem Heidenem selekcjonowali chore. Oskarżona przyznaje, iż na kursie wyszkoleniowym jeden z kapitanów SS pouczał słuchaczki, przyzwole strasznie obozowe, iż nie należy żałować więźniów, „gdyż są to przeważnie narody słowiańskie, równe robactwu, na miejsce zni-

Po co to wszystko, panowie? Po co, jak sami mówicie, „w atmosferze czcigodnych wspomnień przemycać czynnik partyjny”? Bo to wy wprowadzacie niezdrowy czynnik partyjnego zacietrzewienia, usiłując zaciemnić obraz naszej chlubnej przeszłości. Po co nagwałt i bez potrzeby chęć przeciwdziałania naszej partyjne sztandary sztandarowi Rzeczypospolitej, zarówno wam jak i nam drogiemu?

Nie wysysamy z palca naszych zarzutów, nie chcemy bezpotrzebnych polemik, ale tylko w atmosferze prawdy możemy się porozumieć. Gdy my mówimy o sojuszu robotniczo-rolniczym, to nie jest frazes, ale nie utrudniajcie go, panowie, usiłując obniżyć w oczach społeczeństwa zasługi proletariatu polskiego. Nie wymagamy, byście chwaliłi Rusinka czy czerwonych kosynierów gdyńskich, ale nie protestujcie gdy robicie to inni, gdy robi to Gdynia wdzięczna im za krew w jej obronie przelaną.

Dr. Henryk Jabłoński.

szczonych więźniów przyjdą zastępy nowych.”

W dalszym ciągu sąd przesłuchuje Elisabeth Becker, Ewę Paradies, Franciszka Kopyczyńskiego, którzy pełnili funkcję capo i Alaksiego Duzdala, którzy oskarżeni o znęcanie się w potworny sposób nad więźniami, do wily się nie przyznają, szukając śmiesznych wykrętów mimo, że wina ich jest udowodniona.

W trzecim dniu rozprawy Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego **Kopczyńskiego**, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w czasie pełnienia funkcji majstra przy pracach murarskich oraz zastępcy izbowego w obozie bił i znęcał się nad więźniami, przy czym do bicia używał przedmiotów, jakie mu wpadły pod rękę, a więc: kamienia, warzawki, taboretów itp. Jako zastępca izbowego, przy wydawaniu nadeślanych przez rodziny paczek żywnościowych, część produktów przywłaszczał sobie.

Oskarżony **Jan Preiss**, przyznaje się, że pracował w krematorium, przy paleniu zwłok i opisał warunki pracy w nim. M. in. przytacza fakt, że w wielu wypadkach rodziny zmarłych więźniów zgłaszały się po odbiór prochów zmarłych. Wówczas po dokonaniu wszelkich formalności i uiszczeniu odpowiednich opłat w biurze obozowym, nadchodziło zlecenie wydania prochów danego więźnia.

W takim wypadku brano pierwsze lepsze prochy, sypano do urny, rakielano karteczkę z nazwiskiem zmarłego i urnę wydawano rodzinie. Oskarżony zaprzecza, jakoby spalano w krematorium w czasie jego służby żyjących jeszcze ludzi.

Z kolei składa zeznanie oskarżony **Jan Breit**, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w czasie pełnienia funkcji sanitariusza brał udział w zabijaniu więźniów przez: zastrzykiwanie im trucizny, spalanie w krematorium ludzi, dających jeszcze oznaki życia, topienie w wodzie oraz bicie i znęcanie się nad chorymi. Z reguły w dziesięć minut po zatrzymaniu chorego umierał. W czasie jego obecności zamordowano w ten sposób około 170 chrych. Oskarżony przyznaje się, iż zdarzały się wypadki, kiedy bił więźniów. Przypomina sobie nawet, że niektórzy więźniowie po takim pobiciu krwawili. Nigdy jednak nie bił on żadnego do nieprzytomności.

Prokurator Dąb: „Czy zdarzało się, że w czasie bicia więźniów padał na ziemię?”

Oskarżony (ociąganie): „No, jeżeli był słaby, to upadł”.

W dalszym ciągu oskarż. wyjaśnia, że więźniowie niekiedy zachowywali się niesfornie. Np. rwali koce lub kradli jeden u drugiego. On, mając do wyboru, bądź drogą złożenia meldunku do przełożonych, bądź też pobicia winnego więźnia, wybierał zawsze to drugie, gdyż władze obozowe wymierzyłyby karę niewątpliwie surowszą, jak np. 25 rązów, względnie zawieszenie winnego na okres godziny na palu.

Prokurator: „A czy oskarżonemu nie przyszło na myśl, że można i nie złożyć meldunku i nie bić?”

Oskarżony: „Ja byłem od utrzymywania ładu”.

W zakończeniu swoich zeznań oskarżony opowiada o wypadkach ludożerstwa, jakie miały miejsce w obozie oraz o panującej tam śmiertelności.

Dziwne i ironii godne jest „umiejętne” wykrywanie się od winy ohydnych zbrodniarzy, którzy mają na sumieniu tysiące istnień ludzkich.

Widać nie bardzo uśmiecha się im perspektywa zasłużonej kary i starają się uniewinniać, że o niczym nie wiedzieli, tak samo jak ich wodzowie naiwnie uniewinniali się w Norymberdze!

Nie wiele to pomoże, bo żywi męczennicy obozowi i prochy pomordowanych ofiar mówią same za wszystko. (Przyp. Redakcji).

Warszawa. (SAP). Niedobrze bywa, kiedy niefachowcy biorą się do rzeczy. Czasem żartem, czasem serio wspominały Polskemu Stronnictwu Ludowemu, że zbyt wiele głosu mają w nim rolnicy z Marszałkowskiej, rolnicy, których należałoby postać do szkółki rolniczej, by swe poglądy na potrzeby wsi rozszerzyli nieco poza zasięg znajomości hodowli roślin doniczkowych na balkon. Oczywiście — jeżeli taki „swój chłop” nie umie orać, to wyniknie przede wszystkim dla niego materialna strata — ale nie tylko dla niego. Bo inni nie będą mieli co jeść. Dlatego wszystkim, co się dzieje w ruchu ludowym, ma także znaczenie dla wszystkich — znacznie większe znaczenie, niż to, co pisze „dla wszystkich” „Gazetka Ludowa”.

Nieznamość spraw wiejskich ujawniło PSL na obecnej sesji Krajowej Rady Narodowej.

Premier Rządu Jedności Narodowej — choć jest przedstawicielem partii, skupiającej w swych szeregach przeważnie robotników — okazał wielkie zrozumienie dla trosk rolników — wysunął bowiem w swym ekspozycji jesien, jako najbardziej dogodny termin przeprowadzenia wyborów w Polsce. Po skończonych żniwach, które w naszych ciężkich jeszcze warunkach technicznych nie są sprawą łatwą — gdy zapelnionym stodoły staną się niezdobyta twierdzą obronną wobec widma głodu — pomyśli sobie chłop polski spokojnie o wyborach.

Cóż się tymczasem okazało? Ta gospodarska, rozsądna propozycja spotkała się z jaknajostrejszą krytyką Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przedstawiciel P. S. L. zażądał kategorycznie wyborów w dniu 28 lipca, t. zn. w środku żniw. Nasuwa się wątpliwość wobec takiego postawienia sprawy: może owce wcale nie wiedział, że to akurat okres żniw? Wogóle spokojnego, zrównoważonego człowieka ogarniają w tym momencie wątpliwości.

Cała masa wątpliwości. Oto kolejna z nich: a może P. S. L. woli przesunąć raczej termin żniw, niż termin wyborów?! A może (strach pomyśleć) może PSL chce skasować żniwa?... Bo przecież klimat Polski nie zmienia. Już tak w Polsce jest, że zboże dojrzewa właśnie w lipcu, niezależnie od wszelkich wyborów i wyborowych kombinacji. Nie jest najlepszy ten nasz polski klimat, trochę kapryśny, trudny klimat. Ale taki jest i nie zmienimy go. Podobno P. S. L. obawia się właśnie, że kapryśny i że jesień może długo potrwać. Ale możemy zapewnić P. S. L., że nie zamierzamy przetrzymywać gruszek na drzewach. Zbierzemy je wczas.

Ale oto znów nowa wątpliwość — może Peeselowy obawiają się, że ich chłopci przez ten miesiąc, czy dwa zmieniają poglądy i zamiary i odejdzie ich chęćka głosowania na P. S. L. — o ile mieliby tę chęć w lipcu?

Chłop polski jest przede wszystkim dobrym gospodarzem i nie porzuci swych obowiązków w polu. Wiedząc o tym, P. S. L. — gdy domaga się wyborów w lipcu — odgania chłopca od żniw, albo od wyborów. Pierwsze — krzywda dla narodu, drugie — krzywda dla chłopca, bo to jest tak, jakby ktoś gospodyni, zajętej gotowaniem obiadu dla licznej rodziny zaproponował, by zajęła się haftowaniem serwetki. Piękna serwetka, reprezentacyjna serwetka na stole, to rzecz niewątpliwie miła, ale obiad — rzecz ważniejsza.

Dlatego dla nas — a nie wątpimy, że i dla całej wsi polskiej, żniwa są ważniejsze niż wybory. Tylko niektórzy peeselowcy boją się widocznie żniw, a może obawiają się, by nie stały się one dla niektórych z nich politycznymi dozynkami!

AVIS.

Ludność niemiecka rabuje pociągi

London. Agencja Rutera donosi, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zmobilizowano specjalną policję kolejową dla zwalczania rabunku pociągów towarowych. Wczoraj dni temu policja ta ujęła 200 bandytów niemieckich, którzy zatrzymali w szczytnym polu pociąg towarowy i sterroryzowali obsługę, przystąpili do rabunku towarów

Z Ziemi Odzyskanych

Matka nie poznała swych dzieci?

Wojna skończyła się — jak sprawiedliwość żądała — straszliwą klęską Niemiec. Polska wróciła nad Odrę i Nysę, nad Bałtyk — po siedmiu wiekach. To prawda. Wróciła, ale nie odrzucała swoich dzieci. I to było do bólu.

Wiele bowiem — dziś już to może, a nawet trzeba powiedzieć — popełniono błędów trudnych do odrobienia i wiele wyrządzono krzywdy bardzo bolesnej. Na Ziemi Odzyskanej wróciliśmy w czasie trwającej wojny. Ludzie, którzy tworzyli pierwsze ekipy urzędnicze, a więc którzy rozstrzygali zasady narodowościowe — nie znali problemu. Wiedzieli tylko, jak było w Polsce środkowej za czasów fejd „general-gubernatorskich”. Kto miał „kennkartę” — ten był Polakiem, kto miał papiery inne — był Volksdeutsch. A Reichsdeutsch? Ho, ho! I to jeszcze mówiący po polsku?! Zdradca, poprostu zdradca, albo zwyczajny oszust niemiecki, udający Polaka. O tym, że w Niemczech, na ziemiach dziś odzyskanych żyli Polacy — nie zawsze wiedział, a jeśli wiedział, to nie miał pojęcia, jak ich poznać, szukać. O Związku Polaków w Niemczech nie słyszał. I tak zaczęło się, ta ostatnia cierniowa droga Polaków wracających do Polski.

Nie zostali poznani jako Polacy.

Wysiedlano ich razem z Niemcami. Jest dziś w Lipsku Związek Polaków wydalonych z Opolszczyzny, a w Berlinie Związek Warmiaków. Każdy z nich liczy po kilka tysięcy członków, których Polska nie rozpoznała, jako swe dzieci. Każdy z nich ma w sercu ból, poczucie krzywdy i tęsknotę, żrącą za krajem tęsknotę. W Rosji pośród jeńców niemieckich i robotników niemieckich odbudowujących w sprawiedliwej losów kolei co zniszczono — znajdują się także Polacy: właśnie z Opolszczyzny, Warmii, Ziemi Lubuskiej wywiezieni z masą niemiecką jako Niemcy. Nikt się za nimi nie ujął, nikt ich nie rozpoznał, nikt w ich wołaniu nie usłyszał polskiego serca.

Wiele już się od tego czasu zmieniło na lepsze. Przyszli ludzie nowi, którzy zastąpili złych lub nie wiedzących. Uporawszy się z najtrudniejszymi i najpilniejszymi swymi sprawami, państwo polskie zajęło się losem swych obywateli, wracających po wiekach. Z ust wojewodów zachodnich pada sformułowanie: „Nie tracić ani kropli krwi polskiej”.

Matka poznała swoje dzieci i wyciąga do nich miłujące ramiona.

Państwo polskie czyni w tej chwili wszystko — a rzeczą społeczeństwa jest pomóc w tej akcji, ile sił — by krzywdy wyrządzone naprawić, by sprawiedliwość wymierzyć, by po wiekach rozłąki przygarnąć do serca, stworzyć polskie życie.

Ludność polska Ziemi Odzyskanych jest największym kapitałem, jaki otrzymujemy wraz z ziemią w wyniku tej wojny. Jest to i kapitał wymiaru sprawiedliwości dziejowej — więc kapitał moralny, ale jest i to podstawowej wagi kapitał polityczny zarówno wobec zagranicy, jak i dla samego dzieła repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Nie da się bowiem zaprzeczyć: rzadki to w dziejach ludzkości fenomen, zachowanie przez 700 lat świadomości narodowej, języka i obyczaju narodowego przy pozbawieniu wspólnego życia z własnym państwem i przy szalonych wysiłkach wynaradawiających, podejmowanych przez potwornej siły aparat, działający systematycznie przez wieki. Fenomen ten narodowy ma niezastąpioną wartość polityczną. Polityczne wykorzystanie tej wartości przy równoczesnym zapewnieniu polskiej ludności tej ziemi należnego jej miejsca — jest sprawą pilną i wielkiej wagi.

Oczywiście, sprawa nie jest łatwa, ani prosta. Siedemset lat niewoli, jak na Śląsku Opolskim i niewiele mniej na Warmii i Mazurach wycisnęło swoje piętno na obliczu, psychice i obyczajach części ludności Ziemi Odzyskanych. Uległa ona bowiem częściowej germanizacji. I tu zaczyna się wielkie i piękne dzieło narodu i państwa polskiego, dzieło równie moralnej, co i politycznej wartości.

Państwo polskie wróciło na Ziemię Odzyskaną. Z nim wróci polskość tam, gdzie wymarła. Ugruntowanie i pogłębienie polskości w społeczeństwie tych ziem, jest zadaniem naczelnym.

Wierność dochowana wbrew rozumowi nie-ras, wbrew rozsądkowi, dziejom i prawom rządzącym ludźmi — taka wierność musi być wynagrodzona. Nagrodą tą jest przywrócenie polskości oblicza, duszy i myśli. Zniszczyć trzeba naloży wielowiekowej niewoli, usunąć wpływ światopoglądu narodowo-socjalistycznego i mentalności germańskiej. Otoczyć trzeba tę ludność poważną, przemyślaną opieką polityczną i oświatową.

Sprawy weryfikacji, którym uwagi szersze przyjdzie jeszcze poświęcić, stanowią początek tego dzieła. Idzie o oddzielenie niemieckich plew od polskiego ziarna, o odróżnienie

ELBLĄG

Z prac Związku Miast Morskich

Elbląg. W Elblągu odbyła się konferencja Komitetu Organizacyjnego Związku Miast Morskich. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele 23 miast morskich Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu postanowiono, że zjazd organizacyjny i konstytucyjny odbędzie się w dniu 26 czerwca w Gdańsku, po

czym nowa instytucja zostanie zatwierdzona dekretem prezydenta KRN. Referat programowy zjazdu należy do Szczecina. Prezydent miasta Szczecina jest równocześnie wiceprzewodniczącym Komitetu Organizacyjnego. Przewodniczącym jest prezydent Gdańska, a drugim wiceprezesa prezydent Gdyni. (ZAP)

Pierwszy bieg na przełaj w Elblągu w oswobodzonej Polsce

W dniu święta 1-go Maja odbył się pierwszy od dnia odzyskania miasta Elbląga bieg na przełaj 3000 m o tytuł mistrza na rok 1946. Zwycięzcą został Błotny Marian (TUR) w czasie 10.38 min., wyprzedzając st. sierżanta Andrzejewskiego Wacława (WKS — 11.05 m.), 3 miejsce zajął ppor. Rapociewicz Henryk (WKS) w czasie 11.10 min., 4 miejsce Kula Antoni (MO) w czasie 11.15 min., 5 miejsce Marchwiak Bolesław (SKZSP Stocznia 16) w czasie 11.18 minut.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy. Znaczącą rolę w tym biegu odegrała organizacja, która była zadawalająca. Szkoda tylko, że niektóre kluby sportowe wogóle nie zgłosiły swych zawodników, mimo, że w ich szeregach znajduje się dobry narybek sportowy. Całość organizacji spoczywała w rękach załozzonego działacza sportowego kpt. Piątkowskiego.

Gminne i powiatowe komisje oświatowe

Warszawa (ZAP). Zgodnie z decyzją Prezydium Krajowej Rady Narodowej gminne i powiatowe komisje oświatowe rad narodowych składają się z przewodniczącego, będącego równocześnie członkiem prezydium rady narodowej, oraz z dwóch członków wybranych z poza grona tej rady. W posiedzeniach komisji biorą udział z głosem doradczym: nauczyciele, delegowani przez zarząd ogniska ZNP.

W skład powiatowej komisji oświatowej wchodzi jako członkowie: przewodniczący z grona członków prezydium powiatowej rady narodowej, oraz trzech członków spośród grona tej rady. Z głosem doradczym udział w posiedzeniach komisji biorą in-

spektor szkolny lub jego zastępca, nauczyciel szkoły powszechnej oraz dyrektor lub kierownik szkoły średniej, delegowani przez zarząd oddziału ZNP. Mogą brać udział w posiedzeniach komisji przedstawiciele prawnie uznanych wyznań, lekarze szkolni, kierownicy szkół, przewodniczący komitetów szkolnych i inne osoby pracujące w dziedzinie wychowania, oświaty i kultury.

Gminne i powiatowe komisje oświatowe mają na Ziemiach Odzyskanych do spełnienia wielkie zadanie. Wobec ograniczonych możliwości Państwa na nich spoczywać będzie główny ciężar odbudowania polskiej oświaty i kultury.

Jak odebrać dokumenty polskie z terenów za Bugiem

Warszawa (SAP). Ze względu na częste zapytania w sprawie uzyskania dokumentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Politechniki Lwowskiej — Departament Nauki Szkół Wyższych wyjaśnia, że dokumenty polskie, pozostawione w urzędach i instytucjach na terenach ZSRR, mogą być sprowadzone do kraju za pośrednictwem Pełnomocników Rządu RP do spraw ewakuacji, działających w republikach Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej.

Ze względu na to, że Pełnomocnicy Rządu RP, na b. terenach polskich mają zasadniczo za zadanie jedynie przeprowadzenie ewakuacji ludności polskiej, obciążenie ich dodatkowymi funkcjami w zastępstwie przyszłych placówek konsularnych jest możliwe tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby szybkiego sprowadzenia dokumentów.

Z powyższych względów pożądane jest nadsyłanie podań zbiorowych za pośrednictwem władz szkolnych lub Ministerstwa O-

światy, przy czym sprawy wycofania dokumentów z terenów Litwy, Białorusi i Ukrainy winny być przedstawione w oddzielnych podaniach.

Podanie z dwoma podpisami należy kierować do Urzędu Głównego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Warszawie, ul. Rakowiecka 4.

Francuzi o zadaniach polskich w sprawie granicy w rejonie Szczecina

Paryż (ZAP). Korespondent warszawski „Agence France Presse” komunikuje, powołując się na informacje ze źródeł oficjalnych, że przy rokowaniach nad traktatami pokojowymi Polska będzie domagać się pewnych, niewielkich poprawek granicy zachodniej na odcinku szczecińskim. Żądania te, których celem ma być rozszerzenie zaplecza portu na Odrze, dotyczyć mają obszaru około 500 km. kwadr. Ja wiadomo granica Polski, ustalona w Poczdamie obejmuje wzdłuż Odry aż do punktu, odległego ok. 50 km od ujścia rzeki. W punkcie tym granica przekracza rzekę w pobliżu wioski

OLSZTYN

— Ponure cyfry. Do szkół na terenie województwa mazurskiego uczęszcza tylko 40% dzieci ludności autochtonicznej. Reszta pozostawiona jest nauki języka ojczystego z powodu nie posiadania odzieży, obuwia itp. 75% dzieci autochtonów jest sierotami, gdyż rodzice zaginęli w czasie działań wojennych. Wszczęcie jakiegokolwiek akcji na rzecz pomocy dla sierot Warmiaków i Mazurów jest sprawą nagłą.

— Spółdzielczość na Mazurach. Na terenie województwa mazurskiego ogółem jest 146 spółdzielni, w tym: 11 rolniczo-handlowych, 31 spożywczych, 3 księgarskie, 35 powszechno-handlowych, 29 rybactkich, 1 torfiarska, 6 oszczędnościowo-pożyczkowych, 6 spółdzielni pracy i 24 spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

Z obecnym nasileniem akcji osiedleńczej ilości spółdzielni niewątpliwie w najbliższym czasie wzrosnie. W życiu gospodarczym letnie spółdzielnie odgrywają dominującą rolę.

— Szkoły w powiecie olsztyńskim. W powiecie olsztyńskim czynnych jest 59 szkół powszechnych, w tym 4 w mieście Olsztynie. W szkołach tych uczy 143 nauczycieli, z których 85 jest elementem wykwalifikowanym. Wielką przeszkodą w nauce jest katastrofalny brak podręczników i książek polskich. O warunkach, w jakich pracuje tujeże nauczycielstwo, świadczy fakt, że szkoły nie posiadają kredy, która jest nieodzowna w normalnej pracy nauczycielskiej.

— Mazury zapraszają prasę. W ramach uroczystości regionalnych, które odbędą się w okresie Zielonych Świąt, przewidziana jest wycieczka dziennikarzy polskich i zagranicznych po ziemi Mazurskiej.

— Opieka nad repatriantami. W związku z nasileniem akcji osiedleńczej Polski Związek Zachodni powołał Komitet Obywatelski, którego zadaniem jest roztoczenie opieki nad repatriantami i przyjęcie im z pomocą w koniecznych wypadkach. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

— Tramwaje ruszyły. Pierwsza linia tramwajowa w Olsztynie została oddana do użytku. Trasa o długości 3080 m przebiega od dworca Głównego nad jezioro Długie. Pierwsze próby nie wykazały specjalnych usterek. Przewiduje się naprawę dalszych linii, które jednakowoż z powodu braku wozów motorowych i przyczep nie prędko będą mogły być czynne.

Ponad ćwierć miliona Niemców opuściło Polskę

Warszawa (ZAP). Według szczegółowych obliczeń akcja repatriacyjna objęła na Śląsku liczbę 177.000 Niemców. Tytu Niemców wyjechało z Polski przez punkt przejściowy w Kaławsku do dnia 27 kwietnia br. Z punktu przejściowego w Szczecinie wyjechało do ojczyzny do dnia 20-go kwietnia 70.000 Niemców. Ogólna liczba repatriowanych Niemców w dniu 27 kwietnia przekroczyła 260.000 osób.

Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk — to akt sprawiedliwości dziejowej i rozumu politycznego

krwi polskiej, zabarwionej tylko nalotami germańskimi — od kolonistów niemieckiego.

Weryfikacja — to wielki apel polskości żywej, ocalonej, choć nadwątlonej.

Weryfikacja — to i apel strata, apel poległych i utraconych w siedemsetletniej walce z niemieczyzną.

Weryfikacja — to start narodowego życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemię Odzyskaną zostaną bowiem zaludnione w pełni, staną się z ducha polskie i bujne życiem gospodarczym polskim. Ale podstawą tej odbudowy polskości na Ziemiach Odzyskanych musi być Słowianin, Polak — autochton, ten — który przetrwał, naturalny

gospodarz i obrońca od wieków tej ziemi dla Polski. To był przez siedem wieków żołnierz pierwszej linii frontu polskiej, walczącej myśli politycznej, świadomości narodowej i woli „resistutio in integrum”.

Z tego wynikają pewne prawa i obowiązki, wynikają zasady: i czynić trzeba wszystko, by do kraju wrócił prawny synowie i obrońcy tej ziemi, błędami i niedopatrzzeniami pierwszych dni wolności wysiedleni, czy wywiezieni; ich krzywdą jest krzywdą narodu i państwa.

Osiednictwo nowe na Ziemiach Odzyskanych wzrastać musi w osładłą z wieków ludność polską, choćby i częściowo zgermanizowaną, a nie obok, czy mimo niej.

Gryfin i kieruje się na północ, ku Morzu Bałtyckiemu. Obecnie granica jest jednak odległa od Szczecina zaledwie o 6 km. Rząd polski zamierza więc domagać się rozszerzenia 50-kilometrowego pasa na zachodniej stronie Odry o 8 km. Rząd polski ma się przy tym powoływać na prawa historyczne, na konieczność wytworzenia w tej okolicy całości gospodarczej, jak również na życzenie bodaj minimalnego zabezpieczenia portu wojennego. Nowa granica opierała się o rzekę Uznam, która na zasadzie postanowień poczdamskich została podzielona na dwie części.

Samowolna gospodarka towarami reglamentowanymi

Ważną pozycję przekroczeń, stwierdzonych w terenie przez czynniki kontrolne Ministerstwa Apropiacji i Handlu, stanowi samowolne rozdysponowanie towarów reglamentowa-

nych bez zwolnień Ministerstwa lub Wojew. Wydziałów Apropiacyjnych, np. ryb kontyngentowych w Bydgoszczy, maki w Nadarzynie, masła w Olsztynie, masła i sera w Tucholi, żyta w Łukowie, nasion oleistych w Radzynie, grochu i fasoli w Puławach, mięsa w Mielcu, cukierków, czekolady, sardynek w Sławnie, czekolady w Gliwicach, maki w Krotoszynie itp.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub oddano sprawy prokuratorowi.

W reprezentacji narodu i jego władz od jego szczebli najniższych — na Ziemiach Odzyskanych — po najwyższe w państwie, znaleźć się muszą najlepsi przedstawiciele autochtonicznej ludności tych ziem.

Polska bowiem wkraczając po wiekach ponownie i już nieodwołalnie na Ziemię Odzyskaną, odzyskała nie tylko ziemię polską, ale i polską ludność. Ta ludność musi być stale na czele naszych myśli, trosk i działań. Ta ludność bowiem przed żołnierzem polskim przywróciła Polsce Ziemię Odzyskaną; bo przetrwała i to przetrwała w walczącej, światowej i zwycięskiej polskości.



Kronika

— Przedszkole ul. Sobieskiego 5 urzędu w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 maja, o godz. 15.30 w Domu Żołnierza, przy ul. Prowiantowej, akademie z występem (obrazki sceniczne i deklamacje) najmłodszych obywateli naszego grodu, na którą wszystkich obywateli, starszych i młodych, uprzejmie zaprasza — Kierownictwo Przedszkola i Komitet Rodzicielski.

— Nabożeństwo prawosławne w kaplicy prawosławnej m. Grudziądza, przy ul. Legionów 51 m. 5, odbędzie się w dniu 5 maja (niedziela), o godz. 10 rano. — Ksiądz prawosł.

— Na akcję przeciwpowodziową. Okręg Pom. PCK dziękuje serdecznie oficerom i szeregowym Milicji Obywatelskiej powiatu nieżawskiego za przekazanie w dniu 26 kwietnia ofiar pieniężnych w wysokości 5058 zł na akcję przeciwpowodziową.

— Wszyscy cywili ociemniiali obywatele i obywatelki Pomorza i Wielkopolski winni się zgłosić na członków Związku Cywilnych Ociemniiałych w Bydgoszczy, ulica Kollataja nr 12-6.

— Koło Wdów i Sierot przy P. Z. Z. zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 6 bm. przyjmie opłatę na węgiel dla członkiń Koła. Sprawa terminowa!

— Odczyt o spółdzielczości. Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników Dem. zawiadamia, że w sobotę, dnia 4 i 11 maja br., o godzinie 14, odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Grudziądzu dla członków Koła oraz pracowników umysłowych dwa odczyty na temat „O spółdzielczości”, które wygłosi ob. Dionizy Łucki, kierownik oddziału Związku Rew. Spółdzielni RP w Grudziądzu.

— Przedłużenie ważności kart żywnościowych. Wydział Apropowizacji i Handlu miasta Grudziądza komunikuje, że karty żywnościowe wszystkich kategorii z miesiąca kwietnia są przedłużone na miesiąc maj.

Zarazem przypomina się wszystkim administratorom i właścicielom domów, że należy niezwłocznie złożyć w Zarządzie Miejskim, pokój 101, „Wykazy mieszkańców” na miesiąc czerwiec, uwzględniając wszystkich uprawnionych do korzystania z zaopatrzenia kartkowego.

Srebrne gody małżeńskie zasłużonego działacza PPS

W dniu 4 maja tow. Ubowski Michał i żona jego małżonka Mina obchodzą 25-lecie swego małżeństwa.

Tow. Ubowski jest starym aktywnym działaczem PPS. Przez 15 lat był przewodniczącym Komitetu Grodzkiego w Grudziądzu oraz przez długi szereg lat prezesem Związku Metalowców.

Na stanowiskach tych oddał duże usługi dla świata pracy. Pod jego przewodnictwem Polska Partia Socjalistyczna, mimo niesprzyjających warunków, ugruntowała dość silnie swoje wpływy i Grudziądz promieniował prosto na całe Pomorze mocą swej pracy.

Z okazji tego jubileuszu wydawnictwo „Głos Pomorza” oraz Komitet Grodzki PPS składa Jubilatowi najlepsze życzenia. Ad multos annos!

Nasz feljeton tygodniowy

Z wędrówki po Grudziądzu

Jestem wielkim zwolennikiem akcji jajczarskiej, oczywiście nie tyle ze względu na zagadnienia ogólnogospodarcze, jak osobisto-aprowizacyjne. Mogą na ten temat coś zaśpiewać moi koledzy i koleżanka, okazujący wobec moich jajkowatych śniadań dużo „szczerej” zazdrości.

Ostatnio — na skutek „siły wyższej”, a częściowo z powodu braku surowca — moja maszyna esbytowa wygasła, woda w garnku też nie kipi, a szczyry i myszy już nie znajdują w koszu redakcyjnym skórup od jajek. Otóż t. zw. „przepisy” rodzinne nakazują mi zmianę stanowiska w powyżej poruszonej sprawie. Zamiast uganiać za jajkami po targach i sklepach wolnorynkowych, postanowiłem zająć się hodowlą jajek osobniczo, to znaczy — ściślej mówiąc — uruchomić hodowlę jajek na własnej działce, na której gospodarza... sąsiedzi, a robią to w ten praktyczny sposób, że ja sieję, a oni... sprzątają.

Lecz wracam do sprawy jajek. A że lubię wszystko rozpoczynać od podstaw, więc i w tym wypadku — po zasięgnię-

1-szy Maja w powiecie grudziądzkim

Wielkie święto świata pracy, 1 Maja, obchodzony był w powiecie grudziądzkim bardzo uroczysto. — Na specjalne wyróżnienie zasługują tutaj także miejscowości jak Łasin, Radzyn i Gruta, oraz cukrownia w Melnie.

Przebieg obchodu w Łasinie przedstawiał się następująco:

O godz. 9.30 odprawione zostało w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli przedstawiciele władz powiatowych i miejscowych, partii politycznych, organizacji społecznych, hufiec P. W., młodzież szkolna oraz tłumy wiernych.

Po odprawionym nabożeństwie wszystkie wyżej wymienione organizacje z hufcem P. W. i hufcem harcerskim na czele przedelfilowały przed przedstawicielami władz i licznymi zebraną miejscową ludnością. Nie można pomniejszyć uwagi wspaniałej postawie naszej młodzieży a specjalnie hufca P. W. i harcerzy, którzy maszerując karnie w zwartych szeregach wyglądali naprawdę imponująco. Defilując jednostki przemaszowały na Rynek, gdzie nastąpiły przemówienia poszczególnych przedstawicieli władz. Jako pierwszy zabrał głos ob. mgr. E. Padewski z ra-

mienia Starosty Powiatowego. W krótkich, ale dobitnych słowach podniósł mgr. Padewski znaczenie i doniosłość obchodu dnia 1 Maja. Z kolei przemawiał sekretarz powiatowy PPR ppr. Woźniak, charakteryzując dokładnie obecną sytuację polityczną, nawołując obywateli do walki z reakcją i bandytyzmem z pod znaku N. S. Z. Z ramienia PPS zabrał głos tow. mec. Jazłowski, który podkreślając specjalne przywileje chłopca i robotnika i jego prawo do współrządzenia państwem, nawoływał do wspólnego wysiłku dla odbudowy kraju.

Na zakończenie części oficjalnej uroczystości przemówił kier. szkoły ob. Rekowski, który starając się podkreślić jak wielkie znaczenie dla państwa ma oświata szerszych mas, życzył Rządowi iaknajwiększych owoców pracy na polu oświaty i kraju. Okrzykiem na cześć Rządu Jedności Narodowej i odśpiewaniem Roty zakończono uroczysty ten dzień, który niewątpliwie zostanie w pamięci każdego obywatela miłe wrażenie.

Nie mniej imponująco wypadł obchód 1-go Maja w Grucie.

Po nabożeństwie, którym rozpoczęto uroczystości i defiladzie, oddziałów P. W. i mło-

dzieży szkolnej przemawiali wójt gminy Gruta ob. Osika, przedstawiciel Starosty obyw. Wronski, delegat partii PPS tow. Ornatowski, delegat partii PPR i dyr. cukrowni Melno ob. Krajewski, który specjalnie zwrócił się do dzieci szkolnych i podkreślając znaczenie święta pracy i święta oświaty, zachęcał młodzież do wysiłku i poświęcenia dla zdobycia jaknajwyższej wiedzy.

Po przemówieniu kierownika szkoły obyw. Poćwiardowskiego uformował się pochód, który przeszedł do cukrowni w Melnie, na wspólny obiad.

Miasto Radzyn również uroczysto obchodziło dzień 1 Maja. Tak samo i tutaj obchód rozpoczął się Mszą św., w której odbyła się defilada miejscowych organizacji i szkół.

W dalszym ciągu uroczystości tak jak w innych miejscowościach przemawiali przedstawiciele władz, ob. Ogledziński z ramienia Starosty powiatowego, burmistrz miasta Kordylas i delegaci partii PPS i PPR. Wspólnym odśpiewaniem Roty, zakończono uroczystości, które pozostawiły niezapomniane wrażenie pośród wszystkich uczestników.

Dzień 1 Maja scementował całe nasze społeczeństwo, które po koźmarnej okupacji dźwiga się do nowego życia, buduje w mozołę i trudzie nową demokratyczną Polskę. — Polekę nie jaśniepanów i wyzyskiwaczy trzustych, lecz Polskę ludową w której wszyscy mają równe prawa i równe obowiązki. — O taką Polskę, czerwone sztandary partii naszej walczyły już od przeszło pół wieku.

Przesiępstwa przemiałowe i piekarniane

Jak wynika ze sprawozdania Departamentu Kontroli Ministerstwa Apropowizacji i Handlu za miesiąc marzec br. organa kontrole stwierdziły w terenie wielką liczbę przestępstw przemiałowych i piekarnianych takich, jak: brak ksiąg przemiałowych, nie odstawianie odsypów na rzecz Państwa, nie wystawianie kwitów i nie podawanie źródła pochodzenia zboża, uruchomienie nielegalnej śrutowni, a nawet w dwóch wypadkach, jak to miało miejsce w Markach, samowolne zerwanie plomb opieczowanego młyną. W kilku piekarniach stwierdzono brak uprawnień do prowadzenia piekarni oraz anty-sanitarny stan zakładu. Np. w Ursusie były czynne aż dwie takie niechajne piekarnie, w Piasecznie — jedna, w Orszewie — jedna. Jak na ironię nazywa się wzdzięcznie „Jutrzenka”. W piekarni spółdzielni wojskowej w Katowicach stwierdzono niedowagę „chleba” od 8 do 22 proc. Rekord pod względem ilości tajnych piekarni zdobył Kraków. Wykryto ich aż siedem. Jest nadzieja, że przykładowe ukaranie winnych posłuży za przestrożę dla tych, którzy w okresie trudności aprowizacyjnych chcieliby ciągnąć nielegalne zyski z oszustw przemiałowych i piekarnianych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

— „Tygodnik Gospodarczy” ukazuje się w Poznaniu, Administracja Księgarni Wilak, Poznań, Kantaka 10. Prenumerata zł 100 kwartalnie. „Tygodnik” omawia źródłowo zagadnienia z dziedzin gospodarczych. Specjalnie zwracamy uwagę na wprowadzony dział „Poradnik księgowego”. Numer bieżący (17) zawiera następującą treść:

Nowy dekret o podatkach od nieruchomości i od lokali. Podatek od wynagrodzeń. Zaopatrzenie przedsiębiorstw w surowce. Zadania cechów rzemieślniczych. Poradnik księgowego. Zagadnienie z podatku obrotowego.

Opieki Społecznej, czy MKOS nie zamykają się prosto do „bezrobotnych” — chętnych do pracy rze znalezione. Gdyby jeszcze warunki pracy, czy wynagrodzenia były jakieś specjalnie złe. Przeciwnie, robotnikom — poza przywilejami przysługującymi pracownikom I kategorii, zagwarantowano po ukończeniu robót pierwszeństwo w uzyskaniu pracy w naszym przemyśle.

Jak fakt powyższy nazwać, doprawdy nie wiemy!

Do sprawy tej jeszcze powróćmy. Nadmieniamy tylko, że sprawa zaangażowania odnośnych robotników, jest w dalszym ciągu aktualna.

Jak to nazwać!

Zarząd Miejski realizując swój program inwestycyjny, zamierza z końcem bieżącego miesiąca uruchomić Elekrownię, by w ten sposób uniezależnić się od dostawy prądu przez Zjednoczenie Elekrowni Pomorskich (Gródek). Wysiłek pracowników elekrowni jest naprawdę wielki. Ludzie ci z dużym poświęceniem oddają swoją siłę nad zrealizowaniem zamierzeń Zarządu Miejskiego. Jedną z ważniejszych i koniecznych prac jest obniżenie zwierciadła wody przez oczyszczenie Trynki. W tym celu, Zarząd Miejski pragnął zaangażować ponad stu robotników. Zwrócono się więc do Urzędu Zatrudnienia. I co widzimy. Mimo, że drzwi

Egzamin w Pow. Szkole Kucia Koni w Grudziądzu

Dnia 30 kwietnia odbył się w Powiatowej Szkole Kucia Koni w Grudziądzu końcowy egzamin dla uczniów, którzy ukończyli tę szkołę.

Egzamin był tak dla absolwentów szkoły jak i dla egzaminatorów podniósł uroczystość.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: 1) Naczelnik Wydz. Weterynarii Woj. Pom. dr Stefan Jakubowski — jako przewodniczący; 2) Powiatowy Lekarz Wet. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu i zarazem kierownik Szkoły ob. Uszyński Teodor; 3) mistrz podkowniczy i kowalski oraz kierownik techniczny Szkoły ob. Dominik Józef.

Egzamin z kucia koni według przepisów rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 1 października 1928 o kwalifikacjach zawodowych osób, trudniących się samodzielnie kuciem koni (Dz. U. RP nr 92 poz. 807) złożyli: 1. Mistrz kowalski Kowalkowski Maksymilian z Radzyna, 2. czeladnik kowalski Krański Benedykt z Dusocina, pow. Grudziądz; 3. czeladnik kow. Linowski Edmund z Grudziądza; 4. czeladnik kowalski Mijewski Feliks z Orla, pow. Grudziądz; 5. czeladnik kowalski Napora Adolf z Wiktoria, pow. Grudziądz; 6. czeladnik kowalski Paluchowski Paweł z Tucholi; 7. czeladnik kowalski Smykowski Stanisław z Mędzyc, pow. Grudziądz; 8. czeladnik kowalski Sumicki Stefan z Świecia-wień, pow. Grudziądz;

9. czeladnik kow. Święcki Arkadiusz z Grudziądza.

Po rozdaniu świadectw przewodn. dr Jakubowski wygłosił piękne przemówienie, w którym podniósł wielkie znaczenie podkuczacy na terenie, ze względu na ich doniosłą rolę w hodowli koni i pielęgnacji kończyn u zwierząt; mówił, że fachowe wiadomości podkuczaczy przynoszą rolnikom ogromne korzyści.

Przewodniczący zaznaczył, że w czasie trwania szkoły od 25 stycznia do 25 kwietnia kierownik szkoły i kierownik techniczny wykazali dużo energii i poświęcenia, bo przy bardzo ciężkich warunkach i bez pomocy szkolnych przygotowali absolwentów bardzo dobrze do egzaminu, tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym.

Egzamin z dnia 30 kwietnia br. jest pierwszym egzaminem z podkownicwa na Pomorzu od czasu usunięcia Niemców z terenów naszego województwa.

Bardzo wskazany jest, by inni czeladnicy kowalscy na Pomorzu, którzy chcą nabyć uprawnień do kucia koni, tłumnie zapisywali się na wymienione kursy w Powiatowej Szkole Kucia Koni w Grudziądzu, ponieważ kucie koni bez należytych kwalifikacji fachowych, jak podaje ustawa, podlega surowej karze.

Podania na II-gi kurs można wnieść do dnia 15 maja br. do Kierownika Szkoły przy Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu lub do Szkoły Kucia Koni, przy ulicy Mickiewicza 40-42, u ob. mistrza Dominika.

Nowy kurs rozpoczyna się 16 maja br.

ci opinii u fachowców — uczyniłem to samo.

Więc udaję się na „perski” rynek, t. zn. na... duży rynek i po przeglądzie klatek z drobiem nabyłem... pysznego koguta, jako że we wspomnianej branży podstawowym czynnikiem jest podobno właśnie kogut.

Dumny i zadowolony idę wzdłuż ulicy Mickiewicza w stronę... mniejsza o to.

A tu niby paczka unrowska z bezchmurnego nieba spada na moją głowę zupełnie pospolita awantura uliczna.

— Panie, skąd pan wziął tego kuraka? To mój, to moja własność! Proszę mi zaraz oddać!

— Ależ, proszę obywatelki, co dopiero kup...!

— Znam się na tych wykrętach. Powtarzam — to mój kurak. Skradziono mi go na targu. Dawaj pan, bo zawołam milicjanta.

Wobec takiego factum... struchlałem. Rozpoczęła się szarpanina — paniusia, ja i kogut też. Paniusia chwytła go za ogon i skrzydła i już, już zacząłem się żegnać z błogą nadzieją hodowli jaj.

W tym do burzy wtrąca się wdzięcznym głosem towarzysząca starszej paniusi córeczka.

— Ależ mamusiu, nasz kogut miał podwójny grzebień, a ten ma pojedynczy.

Odetchnąłem z wielką ulgą i pozbylem się napastliwej miłośnicy... kogutów. Czy również zrobiło się lżej na serduszkę córeczce, gdy za storpedowanie transakcji koguciej mamusia wzięła ją do raportu, tego już nie wiem.

Głośna sprawa mostu...

Nieliczni z zainteresowanych są zdania, że mając zapewniony przewóz za pomocą „nowoczesnego” promu, budowa mostu schodzi z planu aktualnych zagadnień odbudowy, inna część — również zainteresowani — ma odmienne zdanie, a większość jest w ogóle... bez zdania.

Tymczasem sprawa budowy mostu postępuje szybko naprzód. Dowodzi to umieszczony w prasie komunikat o odbyć się mającym posiedzeniu komisji budowy mostu. Jasnym jest, że skoro istnieje już odnośna komisja, będzie i most, nie w tym, to w następnym roku, lub później.

Osobiście projektuję wybór podkomisji, która by w pierwszą rocznicę swego istnienia, t. j. w 1947 r. wybrała ściślejszy komitet odbudowy celem ustalenia dalszego programu prac.

W związku z tym nie od rzeczy byłoby rozpatrzenie innej sprawy, mianowicie wysuszenia koryta rzeki lub nadanie jej innego kierunku, a wtenczas i prom i most byłyby nam już niepotrzebne, a gospodarcze związanie terenów nizinnych z Grudziądzem stało by się raz na zawsze faktem dokonanym.

Na ogół społeczeństwo miasta Grudziądza żyje pod wrażeniem świąt.

Pierwszy Maj, Trzeci Maj,

Pochody, obchody, wiecje, manifestacje, akademie.

Z okien i balkonów powiewają sztandary, chorągwie i flagi czerwone i biało-czerwone.

Wywieszał kto mógł i kogo było na to stać. Z „wdzięczności” za ten patriotyczny czyn niektórzy z grudziądzkich „obywateli” przechodzili z pomocą dekoratorom okien swych mieszkań i sklepów, w nocy już usuwając chorągwie i sztandary na „własny rachunek”.

Jak by ten czyn zakwalifikować, nie wiem, lecz przypuszczam, że tego typu złodziejaskom chodziło o przyzodobienie się w prawdziwy „strój narodowy”; frakowe białe koszule i... czerwone kapiełówki.

Siew.

Uroczysta akademія w świetlicy milicyjnej

Z okazji święta 1-go i 3-go maja odbyła się w pięknie udekorowanej świetlicy Milicji Obywatelskiej uroczysta akademія, zorganizowana za staraniem zastępcy komendanta M.O. ob. Napieralskiego, poprzedzona słowem wstępnym organizatora i odegraniem Hymnu Narodowego.

Z kolei ob. Nowojek zadeklamował okolicznościowy wiersz, a orkiestra MO wykonała polonez Szopena. W dalszym ciągu przedstawiciel PPR, ob. Pawlewicz, wygłosił referat aktualny na temat święta 1-go i 3-go maja, poczem odśpiewaniem „Roty” zakończono te uroczystości kilka chwil, za organizację których uznanie należy się szczególnie inicjatorowi.

Przerwa w dostawie prądu

Zakłady Elektryczne Pomorza, Oddział Grudziądz zawiadamiają, że na skutek naprawy podstacji w Strzemińcu, miasto Grudziądz wyłączono z dostawy energii elektrycznej w niedzielę, dnia 5-go maja rb. między godz. 9—13.

Wyjatek stanowiąc będzie Urząd Pocztowy i Szpital, które w energię zasilane będą z powiatu.

Pod adresem kierownictwa powyższego Zakładu należy wyrazić uznanie za stosunkowo wczesne powiadomienie o odcięciu prądu, nie tak jak miało to miejsce dotychczas. Poza tym do naprawy przystępuje się w niedzielę, co nie raz narazi zakładów przemysłowych oraz warsztatów rzemieślniczych na straty.

Hallo! Hallo!

Tu Kolektura Loterii Klasowej PCK, Grudziądz, ulica Stara 24.

Czas zaopatrzyć się w los!

Losy do I klasy loterii są już do nabycia. Główna wygrana 250.000 zł, premia inauguracyjna 150.000 zł, 2 wygrane po 100.000 zł, 4 po 50.000, 10 po 20.000 zł i wiele innych, razem 7000 wygranych na 4.758.000 złotych. Ciągnięcie w pierwszej połowie maja. Cena całego losu 200 zł, ¼ 50 zł. Szczęście wygramy w Kolekturze PCK!

Z powiatu

Mędryce

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy odbył się ślub ob. Krakowskiego w Mędrycach. Na uroczystość weselną przybyli — poza rodziną młodej pary — również goście z Grudziądza i Łasina, jak mgr. Dębski, kierownik referatu świadczeń rzeczowych ob. Gajdus, oraz referent wojskowy ob. Kubiak.

W trakcie zabawy do zebranych przemówił ob. Kubiak, apelując, by pamiętano również o biedzie społecznej, jaka na skutek stosunków powojennych w wielu miejscowościach szczyrzy swoje zęby.

Przekonywujące słowa ob. Kubiaka znalazły odzew. Zorganizowano samorządnie składkę, która przyniosła pokaźną sumę — 1350 złotych.

Kwotę powyższą wręczono mgr. Dębskiemu z Łasina, z przeznaczeniem na pomoc wdowom i sierotom po poległych m. Łasina. Szlachetna inicjatywa ob. Kubiaka zasługuje w pełni na podkreślenie i służyć może jako przykład dla innych przy podobnych uroczystościach.

Reaktywowanie „Sokoła”

Uznanie za pełną poświęcenia pracę Sokolstwa dla Narodu i Państwa

W dniach 23 i 24 kwietnia br. obradował w Warszawie powołany do życia przez Marszałka Rolę Zymierskiego, zarząd Związku Związków Sportowych.

Przedstawiciele Sejmu Sportu Polskiego przyjęli wśród oklasków jednogłośnie uchwałę przedstawicieli Związku Hokeja na lodzie Dr Bilana. Sokolstwu Polskiemu, mającemu tak chlubną tradycję w walce o wolność i niepodległość oraz piękną kartę w polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przyznaje się przedwojenne prawa członka Związku Związków Sportowych a delegatowi jego miejsce w Zarządzie.

Doczekało się więc Sokolstwo pełnego uznania za pracę swoją i sądzić należy, że wszelkie opory uniemożliwiające pracę Sokolstwu, ustana.

Leży to w interesie Narodu i Państwa. W walce bowiem o zdrowie Narodu, w pracy nad odrobieniem skutków wojny na polu wychowania fizycznego i sportu, nie może zabraknąć pierwszej w Polsce organizacji wychowania fizycznego będącej kolebką harcerską.

Ma też Sokolstwo piękną kartę w walce z germanizmem, gdyż znane było w Polsce jego bezkompromisowe antygermańskie stanowisko.

Pomordowani działacze sokoli Jakub Sulecki, Toruń, kapelan Sokolstwa Pomorskiego, ks. prałat Turzyński z Gdyni, prezes III okręgu, redaktor Kunc z Grudziądza, Władysław Rogalla z Kościerzyny, redaktor Jan Teska z Bydgoszczy i wielu, wielu innych bohaterów naszych to wybitni działacze Polskiego Związku Zachodniego.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA, 5 maja

6.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7.00 — Kalendarz historyczny. 7.05 — Muzyka. 7.15 — Poranna rozmowa z słuchaczami. 7.30 — Muzyka lekka. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka z płyt. 9.00—10.00 Nabożeństwo z Gniezna. 10.00 — Audycja regionalna z Gniezna. 11.57—12.05 — Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — Wskazania obywatelskie Tad. Kościuszki. 12.06 — Poranek symfoniczny. 13.30 — „Niemiec po wojnie”. 13.40 Audycja wojskowa. 13.55 — Najciekawsze audycje dla świetlic wiejsk. 14.35 — Chwilka Biura Studiów. 14.40 — Teatr Wyobraźni: „Zbyszko z Bogdańca”. 15.20 — Recenzje. 15.30 — Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 16.00 — „O witajcie nam wiosenka”. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.35 — „Nazwisko”, nowela Melanii Wasermanówny. 16.50 — Kronika kultury. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 — „5 minut poezji”. 18.20 — Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwiękowy. 18.45 — „Podróż po świecie”. 19.05 — „Uśmiech i piosenka”. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — „Mozaika muzyczna”. 20.50 „10 minut poezji”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — Audycja rozrywkowa. 22.15 — Orkiestra Taneczna Polskiego Radia. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Był czas, że na ziemiach zachodnich jedyną organizacją walczącą z naporem germanizmu było Sokolstwo.

Jako organizacja demokratyczna, w której nie było „wódzów”, a decydowali przez członków wybrani druhowie, nie było Sokolstwo nigdy zwolennikiem „silnych pomajowych rządów i łamania kości”.

Zgodnie z tym, protestowało jako organizacja z ducha demokratyczna w sprawie brzeskiej, kiedy demokratyczni działacze polscy przechodzili tamże kaźń.

Przypominamy, że wielu z organizacji deklamujących o demokracji dziś, wtedy milczało.

Hasłem pracy Sokoła były piękne słowa z odezwy do Sokolstwa w roku 1938 zamordowanego kapłana Teodora Turzyńskiego: „Wyznawać tylko jedną Oczyszczoną, tę naszą polską od Karpat aż do Bałtyku i jej bronić aż do ostatniej kropli krwi”. „Tępic w narodzie złodziej polskiego mienia, powiększać i utrwalać polski stan posiadania, a miłość i sprawiedliwość społeczną głosić i praktykować aż do zaparcia się siebie”. A wreszcie aktualne dziś: „Niżycia własnego, niżycia braci swych nie marnować, ale je pielęgnować by w każdej chwili mógł je złożyć jako skarb cenny na ołtarzu Ojczyzny”.

Te słowa były drogowskazem pracy Sokolstwa, które nigdy, mimo prześladowań, nie uchwalowało wiernopoddańczych aktualnych wtedy odezwy wyborczych, ani wiernopoddańczych adresów.

Stanowisko Sokolstwa na przestrzeni lat dziesiątek nie było zależne od klimatu politycznego danego okresu, ale zgodne z najżywoniejszymi interesami całego narodu.

Ten trud pracy Sokolstwa podejmuje dziś na nowo.

Ogłoszenie

w sprawie zaofiarowania wózków dziecięcych.

Długotrwała wojna poczyniła potężne luki w życiu rodzinnym, pozbawiając dzieci naturalnych opiekunów. Chcąc uzyskać zadawalające wyniki wychowania dzieci w tut. Miejskim Zakładzie Opiekuńczym, należy uprzęścić wszystkie te walory i korzyści, które dziecko ufraciło przez pozbawienie go naturalnej opieki rodzicielskiej. Dziecko winno znaleźć w opiece zastępczej odpowiednie warunki rozwoju i bytowania.

Mając na uwadze te wszystkie względy Zarząd Miejski zwraca się z prośbą do tut. społeczeństwa, by zaofiarowało dla dzieci, znajdujących się w Złótku Miejskim wózki dziecięce, umożliwiając w ten sposób dzieciom korzystanie w całej pełni ze świeżego powietrza.

Radość i zadowolenie dziecka niech będzie nagrodą dla szlachetnych ofiarodawców.

Zgłoszenia w tym celu przyjmuje Zarząd Miejski, Wydział Opieki Społecznej, pokój 11.

Za Prezydenta Miasta

Wiceprezydent: (—) Wawrzyniak.

Ze sportu

WIELKIE ZAWODY PIŁKARSKIE

W niedzielę, dnia 5 maja 1946 o godz. 15.30 odbędzie się na boisku Garnizonowym Wielkie Zawody Piłkarskie w cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorskiej „A” klasy pomiędzy K. K. S. „Pomorzanie” (Toruń) — K. K. S. „Wisła” (Grudziądz).

O godz. 13.00 rozegrany będzie mecz o mistrzostwo Pomorskiej „B” klasy pomiędzy K. K. S. „Brda” (Bydgoszcz) — K. K. S. „Wisła” II (Grudziądz).

POMORZE ZWYCIĘZYŁO WARSZAWĘ W PIŁCE NOŻNEJ.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody piłki nożnej pomiędzy Warszawą, a reprezentacją Pomorza, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Pomorza, w stosunku 4:3.

Ze względu na szczupłość miejsca, szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

SPORT MOTOCYKLOWY NA WYBRZEŻU

Na skwerze Kościuszki w Gdyni odbyły się zawody motocyklowe, którym przyglądało się około 25.000 widzów. W biegu dla maszyn o pojemności 125 cm sześć, zwyciężył Wiśnicki Franciszek, na maszynie DKW, przebijając przestrzeń 10 i pół kilometra (5 okrążeń), w czasie 10.34.6. Na maszynie 250 cm³ w 8 okrążeniach długości 17 km pierwsze miejsce zdobył Kimmel Franciszek z MKS Sopoty, w czasie 13.33. W kategorii do 350 cm³ w 10 okrążeniach długości 21,5 km — Ostrowski Kazimierz z KS BOP osiągnął czas 17.02. W kategorii powyżej 350 cm³ w 12 okrążeniach długości 25,5 km, zwyciężył Wiśniewski Kazimierz w czasie 18.40.6 minut. W ogólnej punktacji zwyciężyła sekcja sportowo-motorowa przy Zw. Zaw. Sportowców Gdynia z 46 punktami, przed BOP w Gdańsku z 25 punktami, MKS Sopot — 16 punktów, oraz „Gryt” Wejherowo — 13 punktów.

NAJBLIŻSZE PLANY BOKSERÓW GEYERA

W dniu 5 maja drużyna bokserów Geyera ma walczyć ze „Społem” w Warszawie, w dn. 11 maja z reprezentacją Torunia w Toruniu.

GUS LESNEVICH W LONDYNIE

Mistrz świata w boksie w wadze półciężkiej, Amerykanin Gus Lesnevich przybył do Londynu w towarzystwie swego trenera Edw. Bordona. Amerykanin ma się spotkać w Albert-Hall z Anglikiem Freddie Mills'em w dn. 14 maja rb.

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski ma jeszcze do dyspozycji kilkadziesiąt morgów roli z majątku Rząd, położonych przy Szosie Chelmińskiej (ostatni przystanek tramwajowy), które mogą być przydzielone zainteresowanym osobom jako ogródki działkowe pod uprawę warzyw.

Wnioski o przydział działek należy składać najpóźniej do dn. 5 maja 1946 r. w Wydziale Opieki Społecznej, Ratusz, pokój 12, gdzie udziela się równocześnie bliższych informacji.

Za Prezydenta Miasta

Wiceprezydent: (—) Wawrzyniak.

Od Redakcji

Dołączony „Świat Kobiety” ze względów technicznych ukaże się w następną sobotę.



Dnia 3 maja br. zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św. nasz kochany ojciec, teść i dziadek

śp. Władysław Jabłoński

przeżywszy lat 71, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

Msza św. żałobna odprawiona będzie w poniedziałek, dnia 6 maja br. o godz. 9-tej w Farze. Pogrzeb w tymże dniu o godzinie 15-tej z domu żałoby przy ul. Spichrzowej 57. (666)

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej przysługi naszemu najdroższemu synowi i bratu

ś. p.

Jaworskiemu Edmundowi

składam na tej drodze kier. Pow. Zarządu Drogowego w Grudziądzu i drogomistrzom, wszystkim pracownikom, komendantowi P. W. i kolegom P. W. za przyjęcie nam z pomocą materialną

662) RODZINA.

SPRZEDAM krędeń i kilim. Żuchowski, Trynkowa 12, parter. (655)

Po sześćoletniej przerwie otwieram dn. 4 maja 1946

skład perfumeryjno-galanteryjny

przy ulicy Toruńskiej 7

Fr. Wilenski

WORKI

jutowe i półjutowe kupuje

Ed. Kuwelski i S-ka
Grudziądz, Mickiewicza 39a

POSZUKUJEMY buchalterki z kilkuletnią praktyką. Pomorska Spółka Węglowa, Oddział w Grudziądzu.

CZELADNIK SZEWSKI potrzebny. Sokołowski, Solna 10. (668)

CUKIERNIK od zaraz potrzebny na wyjazd na Dolny Śląsk. Zgłosz. od godz. 13 do 15. Wiadomość ul. Stara 20, II pr. Matuszewski. (657)

DZIEWIĘCZYŃA do prac domowych potrzebna od zaraz. Dentysta Lewandowski, Ogrodowa 5. (663)

FOTOGRAFIE ślubne, amatorskie, wykazowe na poczekaniu. Fotograf L. Poznański, Sienkiewicza 14. (1762)

„Pepege”

Polski Przemysł Gumowy

w Grudziądzu

poszukuje następujące sily fachowe z pełnymi kwalifikacjami:

1. rutynowanego kalkulatora z branży gumowej, wzgl. chemicznej
2. magazyniera dla magazynu surowców praktyka oraz znajomości chemikalii konieczna
3. samodzielnego pracownika dla Działu Aprop. wymaga się znajomości prowadzenia stołówki, apropowizacji i związanej z tym rachunkowości
4. technika budowlanego z praktyką zawodową

Podanie wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw należy skierować do dyrekcji fabryki

KARPIE, zarybek jednoletni i dwuletni sprzedaje J. Dembek, Skarszewy, pow. Grudziądz.

OLEJARNIA kupuje i wytłacza rzepak, siemię mak i gorczyce. Grudziądz, ul. Pierackiego nr. 50. (564)

KUPIĘ materac. Zgłosz. pod nr. 111. (656)

KUPIĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz Św. Wojciecha 24. (324)

WORKI

w każdej ilości kupuje

Państwowa Centrala Handlowa

Grudziądz, ul. Toruńska nr. 29

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną na nazwisko Kazimierz Władysław Mysliński, Bukowiec, pow. Brodnica. (665)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rowerową nr. 49528 na nazwisko Łobodzińska Janina, Turzynie, pow. Grudziądz. (654)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Warduliński Leon, Wąldowo-Szlacheckie, pow. Chełmno. (658)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R. K. U. Toruń, na nazwisko Kubisch Edm., Grudziądz, ul. Legionów 44. (658)

ZGUBIONO dnia 30. 4. 1946 r. pierścionek w drodze ul. Nadgórnej do ul. Wąskiej, Kuberska Maria, Nadgórna 38. (664)

ZGUBIONO dnia 3 bm. broszkę w drodze kościoła w Tarpnie do ul. Piłsudskiego. Uprasza się o zwrot. Raufleisch, ul. Piłsudskiego 93. (667)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną w drodze z Szenwałdu do Łasina, na nazwisko Janowski Bronisław, Gardeja pow. Kwidzyn. (667)

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz. Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2. Telefon: Administracja 1215, Redakcja 1319, Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednol. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.